

Sygn. akt II AKa 49/21

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 lipca 2021 r.

Sąd Apelacyjny w Gdańsku II Wydział Karny

w składzie:

Przewodniczący: sędzia SA Sławomir Steinborn (spr.)

Sędziowie: SA Dorota Rostankowska

SA Marta Urbańska

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Joanna Tomaszewska

przy udziale Prokuratora Prokuratury Regionalnej w G. M. M.

po rozpoznaniu w dniach 16 czerwca 2021r. i 15 lipca 2021 r.

sprawy

P. G., s. J., ur. (...) w B.

oskarżonego o czyny z art. 189 § 3 k.k. w zb. z art. 191 § 2 k.k. w zw. z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 12 § 1 k.k.; art. 263 § 2 k.k.; art. 73a § 2 k.k.s.

T. M., s. A., ur. (...) w R.

oskarżonego o czyny z art. 189 § 3 k.k. w zb. z art. 191 § 2 k.k. w zw. z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 12 § 1 k.k.; art. 263 § 2 k.k.

A. P., s. J. (1), ur. (...) w R.

oskarżonego o czyny z art. 189 § 3 k.k. w zb. z art. 191 § 2 k.k. w zw. z art. 158 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i art. 12 § 1 k.k.; art. 263 § 2 k.k.

na skutek apelacji wniesionych przez prokuratora i obrońców oskarżonych od wyroku Sądu Okręgowego we Włocławku z dnia 15 października 2020 r., sygn. akt **II K 54/19**

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

II. na podstawie art. 636 § 2 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k. w zw. z art. 627 k.p.k. zasądza od oskarżonych P. G., A. P. i T. M. w częściach równych na rzecz oskarżyciela posiłkowego M. O. kwotę 1.200 (tysiąc dwieście) złotych tytułem zwrotu kosztów ustanowienia pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym;

III. na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 5 i 6, art. 6 oraz art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz.U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) wymierza oskarżonym P. G. i A. P. kwoty po 600 (sześćset) złotych, a oskarżonemu T. M. kwotę 400 (czterystu) złotych – tytułem opłaty za drugą instancję, zaś na podstawie art. 636 § 2 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k. obciąża każdego z oskarżonych połową wydatków poniesionych przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym związanych odpowiednio ze sprawą danego oskarżonego, a w pozostałej części wydatkami obciąża Skarb Państwa.

UZASADNIENIE

Sąd Okręgowy we Włocławku wyrokiem z dnia 15 października 2020 r. w sprawie II K 54/19:

- 1) uznał oskarżonych P. G., A. P. i T. M. za winnych przestępstwa zakwalifikowanego w odniesieniu do P. G. i A. P. z art. 252 § 2 k.k. w zw. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. w zw. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., za które wymierzył P. G. karę 5 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, a A. P. karę 5 lat pozbawienia wolności, zaś w odniesieniu do T. M. z art. 252 § 2 k.k. w zw. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k., za który przy zastosowaniu art. 60 § 2 i § 6 pkt 2 k.k. wymierzył karę 2 lat pozbawienia wolności,
- 2) na podstawie art. 46 § 2 k.k. orzekł wobec oskarżonych obowiązek uiszczenia nawiązek na rzecz M. O.,
- 3) uznał oskarżonego P. G. za winnego przestępstwa zakwalifikowanego z art. 263 § 2 k.k., za które wymierzył karę roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności,
- 4) uznał oskarżonego P. G. za winnego przestępstwa zakwalifikowanego z art. 31 ust. 5 w zw. z art. 31 ust. 2 ustawy z dnia 25 sierpnia 2006 r. o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw (Dz. U. z 2019 r., poz. 660), za które wymierzył karę 30.000 zł grzywny,
- 5) uniewinnił oskarżonego T. M. od popełnienia zarzucanego mu czynu z art. 263 § 2 k.k.,
- 6) uznał oskarżonego A. P. za winnego przestępstwa zakwalifikowanego z art. 263 § 2 k.k., za które wymierzył karę 8 miesięcy pozbawienia wolności,
- 7) na podstawie art. 85 § 1 k.k. w zw. z art. 86 § 1 k.k. połączył orzeczone wobec oskarżonych jednostkowe kary pozbawienia wolności i wymierzył:
 - a) P. G. karę łączną 6 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności,
 - b) A. P. karę łączną 5 lat i 1 miesiąca pozbawienia wolności.

Wskazany wyrok zawiera również rozstrzygnięcia w przedmiocie przepadku dowodów rzeczowych, zaliczenia oskarżonym na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności okresu rzeczywistego pozbawienia wolności w sprawie oraz kosztów procesu.

Od wskazanego wyroku apelację wniósł prokurator, zaskarżając wyrok na niekorzyść oskarżonych – w stosunku do P. G. i A. P. w części dotyczącej orzeczenia o karze, zaś w stosunku do T. M. w całości. Prokurator zarzucił:

- 1) rażąco niewspółmierność kary 5 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności wymierzonej P. G. za przestępstwo opisane w pkt I wyroku, wskutek niedostatecznego uwzględnienia bardzo wysokiego stopnia społecznej szkodliwości czynu zarzucanego oskarżonemu, jego kierowniczej roli w popełnieniu tego przestępstwa, sposobu i okoliczności jego popełnienia, a w szczególności bezwzględnego sposobu działania oskarżonego, jak również wskutek niedostatecznego uwzględnienia potrzeby kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, jakie kara ta winna spełnić w zakresie prewencji ogólnej i społecznego oddziaływania,
- 2) rażąco niewspółmierność kary roku i 3 miesięcy pozbawienia wolności wymierzonej P. G. za przestępstwo opisane w pkt III wyroku, wskutek niedostatecznego uwzględnienia bardzo wysokiego stopnia społecznej szkodliwości czynu zarzucanego oskarżonemu, sposobu i okoliczności jego popełnienia, a w szczególności faktu, że strzelał z tej broni, ilości posiadanej broni i amunicji, jak również wskutek niedostatecznego uwzględnienia potrzeby kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, jakie kara ta winna spełnić w zakresie prewencji ogólnej i społecznego oddziaływania,

- 3) rażąco niewspółmierność kary 5 lat pozbawienia wolności wymierzonej A. P. za przestępstwo opisane w pkt I wyroku, wskutek niedostatecznego uwzględnienia bardzo wysokiego stopnia społecznej szkodliwości czynu zarzucanego oskarżonemu, sposobu i okoliczności jego popełnienia, a w szczególności bezwzględnego sposobu działania oskarżonego, jak również wskutek niedostatecznego uwzględnienia potrzeby kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, jakie kara ta winna spełnić w zakresie prewencji ogólnej i społecznego oddziaływania,
- 4) rażąco niewspółmierność kary 8 miesięcy pozbawienia wolności wymierzonej A. P. za przestępstwo opisane w pkt IX wyroku, wskutek niedostatecznego uwzględnienia bardzo wysokiego stopnia społecznej szkodliwości czynu zarzucanego oskarżonemu, sposobu i okoliczności jego popełnienia, a w szczególności nieuwzględnienia w wystarczającym stopniu faktu, że oskarżony używał tej broni, jak również wskutek niedostatecznego uwzględnienia potrzeby kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, jakie kara ta winna spełnić w zakresie prewencji ogólnej i społecznego oddziaływania,
- 5) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia w pkt I wyroku w stosunku do T. M., polegający na mylnym przyjęciu, że zachodzi przesłanka pozwalająca na zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary, co doprowadziło, że orzeczono karę pozbawienia wolności poniżej ustawowego zagrożenia,
- 6) błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia w pkt VIII wyroku w stosunku do T. M., polegający na przyjęciu, że zebrany materiał dowodowy nie dostarczył podstaw do przyjęcia, że oskarżony dopuścił się popełnienia zarzucanego mu czynu, co skutkowało niesłusznym uniewinnieniem oskarżonego w tym zakresie, podczas gdy prawidłowa ocena materiału dowodowego prowadzi do wniosków przeciwnych.

W petitum apelacji prokurator wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez:

- 1) orzeczenie wobec P. G. za czyn przypisany mu w pkt I wyroku kary 8 lat pozbawienia wolności,
- 2) orzeczenie wobec P. G. za czyn przypisany mu w pkt III wyroku kary 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności,
- 3) orzeczenie wobec P. G. kary łącznej 10 lat pozbawienia wolności,
- 4) orzeczenie wobec A. P. za czyn przypisany mu w pkt I wyroku kary 6 lat pozbawienia wolności,
- 5) orzeczenie wobec A. P. za czyn przypisany mu w pkt IX wyroku kary roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności,
- 6) orzeczenie wobec A. P. kary łącznej 7 lat pozbawienia wolności,
- 7) orzeczenie wobec T. M. za czyn przypisany mu w pkt I wyroku kary 5 lat pozbawienia wolności,
- 8) uchylenie punktu VIII wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Od wskazanego wyroku Sądu Okręgowego we Włocławku apelację wniósł także obrońca P. G., zaskarżając wyrok w części dotyczącej tego oskarżonego w zakresie czynu opisanego w pkt I wyroku co do winy i kary oraz w zakresie rozstrzygnięcia o karze łącznej. Obrońca zarzucił:

- 1) błąd w ustaleniach faktycznych stanowiących podstawę orzeczenia, polegający na przyjęciu, że:
 - a) doszło do wzięcia i przetrzymywania zakładnika, podczas gdy pokrzywdzony M. O. poza krótkotrwałym pozbawieniem go wolności w kontenerze miał swobodę poruszania się, dysponował telefonem komórkowym, a nadto przez kilka godzin przebywał na bazie w B. (1) bez towarzystwa oskarżonych, przy jednoczesnym braku takiego rodzaju gróźb ze strony oskarżonych, które mogłyby doprowadzić pokrzywdzonego do stanu psychicznej niezdolności do przeciwstawienia się ich woli,
 - b) oskarżony P. G. działał z zamiarem bezpośrednim kierunkowym w celu zmuszenia pokrzywdzonych do ustalenia miejsca pobytu S. K. i umożliwienia mu nawiązania z nim kontaktu, a nadto – w celu osiągnięcia korzyści majątkowej

– zmierzał do doprowadzenia pokrzywdzonych do przekazania mu kwoty 800.000 zł, podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy nie pozwala na dokonanie takich ustaleń faktycznych,

c) pozbawienie pokrzywdzonego wolności wiązało się ze szczególnym udręczeniem, podczas gdy zgromadzone w sprawie dowody nie wskazują na to, aby pokrzywdzony takiego szczególnego udręczenia doznał,

co doprowadziło do nieuzasadnionego przyjęcia, że zachowanie oskarżonego P. G. zrealizowało znamiona czynu kwalifikowanego z art. 252 § 2 k.k. w zw. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. w zw. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.,

2) obrazę przepisów postępowania w postaci art. 7 k.p.k. poprzez przyznanie waloru wiarygodności zeznaniom świadka U. O. w zakresie, w jakim wskazywała, iż oskarżony P. G. miał żądać od niej pieniędzy lub prawa do nieruchomości, podczas gdy prawdziwość tego świadka została zweryfikowana negatywnie w zakresie twierdzeń o kontaktach telefonicznych córką oraz w zakresie opisu przebiegu rozmowy z A. P., co przyczyniło się do dokonania błędnych ustaleń faktycznych w zakresie zrealizowania przez oskarżonego P. G. przestępstwa wzięcia zakładnika oraz usiłowania wymuszenia rozbójniczego.

W petitum apelacji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez wyeliminowanie z opisu czynu czynności związanych z wzięciem oraz przetrzymywaniem zakładnika, a także z usiłowaniem dokonania wymuszenia rozbójniczego na szkodę pokrzywdzonych M. O., U. O. oraz A. O., a następnie odpowiednią korektę rozstrzygnięcia dotyczącego wysokości kary orzeczonej wobec oskarżonego P. G. za czyn zarzucony w punkcie 1 aktu oskarżenia oraz rozstrzygnięcia o karze łącznej.

Od wskazanego wyroku Sądu Okręgowego we Włocławku apelację wniósł także obrońca oskarżonego A. P., zaskarżając wyrok w części opisanej w pkt I i w części dotyczącej kary pozbawienia wolności opisanej w pkt I, IX i X b). Wyrokowi zarzucił:

1) w zakresie czynu opisanego w pkt I wyroku błąd w ustaleniach faktycznych, polegający na:

a) ustaleniu, że oskarżony działając wspólnie z P. G. uwięził M. O. i przetrzymywał go w warunkach szczególnego udręczenia jako zakładnika, usiłując nadto doprowadzić go do rozporządzenia mieniem własnym, podczas gdy właściwa ocena faktyczną zebranych dowodów obliuguje do skazania oskarżonego za przestępstwo opisane w art. 191 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.,

b) błędnej ocenie zebranych dowodów w kwestii warunków zastosowania wobec oskarżonego nadzwyczajnego złagodzenia kary pozbawienia wolności określonych w przepisie art. 60 § 2 pkt 1 k.k. i przyjęcie, że nie ma podstawy do objęcia oskarżonego dobrodziejstwem nadzwyczajnego jej złagodzenia,

2) rażącą niewspółmierność kary łącznej pozbawienia wolności, podczas gdy sprawiedliwa byłaby kara pozbawienia wolności w wysokości najniższej kary ustawowej, nadto nadzwyczajnie złagodzonej.

W petitum apelacji obrońca wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez skazanie A. P. na podstawie art. 191 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. na karę pozbawienia wolności w wysokości najniższej kary ustawowej, a w przypadku uznania, iż stan faktyczny i prawny sprawy został właściwie ustalony przez Sąd I instancji – zmianę wyroku w części dotyczącej kary pozbawienia wolności i wymierzenie oskarżonemu kary pozbawienia wolności z zastosowaniem dobrodziejstwa jej nadzwyczajnego złagodzenia.

Od wskazanego wyroku Sądu Okręgowego we Włocławku apelację wniosła również obrońca T. M., zaskarżając wyrok w całości w zakresie dotyczącym tego oskarżonego co do przestępstw, za które został skazany. Obrońca zarzuciła:

1) naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., polegające na przekroczeniu granic swobodnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego w postaci wyjaśnień oskarżonego T. M., co doprowadziło do dowolnego uznania, iż częściowo jego wyjaśnienia nie zasługują na wiarę, w szczególności w

kontekście jego świadomości dotyczącej udziału w przestępczym procederze, co doprowadziło do bezzasadnego stwierdzenia, iż oskarżony dopuścił się popełnienia przypisanego mu w części dyspozytywnej wyroku przestępstwa,

2) naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., polegające na przekroczeniu granic swobodnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego i dowolne uznanie wybranych fragmentów zeznań pokrzywdzonych w zakresie mającym wskazywać w ocenie Sądu I instancji na zasadność przypisania oskarżonemu T. M. współsprawstwa w popełnieniu zarzucanego mu czynu, pomimo wielu sprzeczności w treści depozycji wskazanych osób, a także poprzez ocenę tożsamyh okoliczności związanych z czasem składania zeznań przez pokrzywdzonych w kontekście poszczególnych etapów postępowania karnego w sposób całkowicie dowolny, nieliczący z zasadami logiki, podczas gdy prawidłowa analiza wskazanego materiału dowodowego prowadzi do wniosków przeciwnych,

3) naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., poprzez dowolne, sprzeczne z treścią zgromadzonego materiału dowodowego uznanie, iż oskarżeni, w tym oskarżony T. M., w dniu 25 lutego 2019 r. wzięli jako zakładnika M. O. i przetrzymywali go do dnia 26 lutego 2019 r. przez co, w ocenie Sądu I instancji przez cały ten okres był pozbawiony wolności i nie miał możliwości oddalenia się, podczas gdy prawidłowa analiza zgromadzonych dowodów prowadzi do tezy przeciwnej, co w konsekwencji doprowadziło do błędnego zastosowania przepisu art. 252 § 2 k.k.,

4) naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., poprzez dowolne, sprzeczne z treścią zgromadzonego materiału dowodowego uznanie, iż oskarżeni, w tym oskarżony T. M., w dniu 25 lutego 2019 r. wzięli jako zakładnika M. O. i przetrzymywali go do dnia 26 lutego 2019 r., działając w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, zmierzając bezpośrednio do doprowadzenia M. O. do przekazania P. G. kwoty 800.000 zł, jednocześnie zaprzeczając, by powyższa kwota stanowiła przysługującą oskarżonemu G. wierzytelność, podczas gdy prawidłowa analiza zgromadzonych dowodów prowadzi do tezy przeciwnej, co w konsekwencji doprowadziło do błędnego przypisania T. M. współsprawstwa w zakresie popełnienia przestępstw z art. 252 § 2 k.k. w zw. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k.,

5) naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., poprzez dowolne uznanie, iż oskarżony T. M. był niezbędnym pozostałym oskarżonym z uwagi na posiadanie przez niego prawa jazdy oraz ze względu na fakt, iż oskarżony G. oraz P. dysponowali dwiema sztukami broni palnej, co spowodować miało w ocenie Sądu I instancji brak możliwości jednoczesnego jej używania w trakcie jazdy w przypadku nieskorzystania z pomocy oskarżonego M., co doprowadziło do bezzasadnego przypisania mu współsprawstwa w zakresie zarzucanego mu czynu,

6) naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., poprzez całkowicie dowolne, wielokrotne stwierdzenia, iż A. O. był jednym ze współsprawców zarzucanego oskarżonemu czynu biorąc czynny udział w wielu objętych aktem oskarżenia zdarzeniach, przez poprzez zamienne stosowanie nazwiska „O.” w sytuacji, gdy prawdopodobnie celem Sądu I instancji było wskazanie na oskarżonego P., co jednak z uwagi na chroniczność wskazanych przypadków poddaje w wątpliwość dokonanie przez Sąd I instancji oceny zgromadzonego materiału dowodowego w zgodzie ze wskazaniami logicznego rozumowania,

ewentualnie

7) naruszenie prawa materialnego, tj. przepisu art. 252 § 2 k.k. w zw. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. poprzez błędne ich zastosowanie w sytuacji, w której z okoliczności sprawy wynika, że M. O. wielokrotnie miał możliwość opuszczenia miejsca pobytu, mógł bez przeszkód kontaktować się w okresie objętym aktem oskarżenia z członkami rodziny zarówno telefonicznie, jak i osobiście, a zatem nie był pozbawiony wolności w okresie od dnia 25 do dnia 26 lutego 2019 r., a nadto poprzez błędne kumulatywne ich zastosowanie w sytuacji, w której z okoliczności sprawy wynika, iż oskarżeni P. G. i A. P. nie działali w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, lecz w celu doprowadzenia do zwrotu przez S. K. należnej oskarżonemu G. wierzytelności, a także w konsekwencji błędnego uznania, iż stan faktyczny sprawy nie uzasadnia zastosowania przepisu art. 191 § 2 k.k. pomimo tego, iż wskazuje on na okoliczność, że oskarżeni

G. i P. czynności fizyczne wykonywali przeciwko innej osobie, niż zobowiązany do zwrotu wierzytelności, co wbrew twierdzeniom Sądu I instancji uzasadniałoby zastosowanie tego przepisu,

ewentualnie

8) naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k., poprzez dowolne uznanie, iż zachowanie oskarżonego T. M. wyczerpywało przesłanki współsprawstwa w zakresie popełnienia zarzucanego mu czynu, w szczególności przez stwierdzenie, iż był on świadomy celu oraz konsekwencji działań podjętych przez oskarżonych P. G. i A. P. oraz obejmował on swoim zamiarem większość przedsięwziętych przez nich przez nich zachowań, wyrażając na nie zgodę, pomimo tego, iż prawidłowa ocena zgromadzonego materiału dowodowego prowadzi do tezy, iż oskarżony wyczerpał swoim działaniem co najwyżej przesłanki formy zjawiskowej przestępstwa w postaci pomocnictwa do przestępstwa z art. 191 § 2 k.k.,

ewentualnie

9) rażąco niewspółmierność kary wymierzonej oskarżonemu T. M., podczas gdy warunki podmiotowe i przedmiotowe czynu przypisanego oskarżonemu nakazywały przyjęcie, iż wystarczające dla osiągnięcia celów kary jest orzeczenie kary pozbawienia wolności znacznie łagodniejszej oraz środków karnych postaci nawiązki w niższej wysokości.

W petitum apelacji obrońca wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego T. M. od zarzucanego mu czynu, względnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Okręgowemu we Włocławku do ponownego rozpoznania, względnie o zmianę zaskarżonego wyroku w części dotyczącej orzeczenia o karze i wymierzenie oskarżonemu kary pozbawienia wolności w niższym wymiarze i nawiązki w niższej wysokości.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacje prokuratora i obrońców należało uznać za niezasadne w całości.

1. Zarzuty dotyczące oceny dowodów (m.in. wyjaśnię T. M., zeznań świadka M. O.)

W pierwszej kolejności należy odnieść się do zarzutów dokonania wadliwej oceny materiału dowodowego. Sposób uzasadnienia zarzutów obraży art. 7 k.p.k. w zw. z art. 410 k.p.k. w apelacji obrońcy T. M. (s. 6-9) jest dość osobliwy, bowiem sprowadza się do wskazywania konkretnego stwierdzenia Sądu a quo zawartego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku (ze wskazaniem strony) i prostego jego zakwestionowania, niekiedy jedynie z krótkim uzasadnieniem stanowiska obrońcy, które polega na przedstawieniu własnej wersji ustaleń faktycznych. Prowadzi to jednak do swoistego „wyrywania” pojedynczych stwierdzeń z szerszego wyводу Sądu Okręgowego, do którego skarżąca się już nie odnosi. Skoro zaś ocena poszczególnych dowodów powinna być wieloaspektowa, to trudno uznać, aby przekonującym sposobem wykazania błędów w rozumowaniu Sądu a quo było prezentowanie przez skarżącą własnych ustaleń w miejsce kwestionowanych ustaleń Sądu, czy też stosowanie techniki wyszukiwania sprzeczności w tej ocenie, głównie w zakresie argumentów przywoływanych przez Sąd Okręgowy, bez przedstawienia żadnych argumentów wprost kwestionujących tę ocenę z odwołaniem się do kryteriów wynikających z art. 7 k.p.k. W istocie skarżąca powinna była przede wszystkim wskazać wady w rozumowaniu Sądu a quo z perspektywy kryteriów oceny dowodów określonych w art. 7 k.p.k.

W tym miejscu należy podkreślić, że ocena dowodów dokonana przez Sąd Okręgowy jest niezwykle drobiazgowa i obejmuje wszelkie aspekty stanu faktycznego sprawy. Sąd ten uwzględnił cały zgromadzony materiał dowodowy, skonfrontował dowody ze sobą, a ich analizę oparł na kryteriach określonych w art. 7 k.p.k. Nie sposób doszukać się w tym rozumowaniu błędów logicznych, pominięć lub sprzeczności. Z tego względu Sąd Apelacyjny tę zaprezentowaną w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ocenę materiału dowodowego w pełni podziela.

Przechodząc do konkretnych zarzutów przedstawionych w apelacji obrońcy T. M., należy wskazać, że nie są one przekonujące.

Nie sposób zgodzić się z tezą, jakoby dowolne było stwierdzenie Sądu a quo, iż oskarżony T. M. dwa wystrzały z broni, które słyszał, wiązał z wywieraniem presji na pokrzywdzonego. Sytuacji tej dotyczy następujący fragment wyjaśnień tego oskarżonego: „Oburzony G. zaczął straszyć M., że to nie przelewki i wysiedli z auta. Nie pamiętam, czy ktoś otwierał bagażnik. Po około 4-5 minutach usłyszałem dwa wystrzały, jeden po drugim. Nie widziałem co się dzieje, było ciemno. Po strzałach dosłownie zamarłem. Po chwili otworzyły się drzwi i G. powiedział, bym jechał na posesję. Oni wrócili pieszo.” (k. 1015). Oskarżony wyraźnie tu wskazuje, że przed opuszczeniem samochodu P. G. straszył pokrzywdzonego, wskazując, że „to nie przelewki”. Sformułowanie to oznacza, że wypowiadająca je osoba traktuje daną sytuację jako bardzo poważną, przede wszystkim, jeśli idzie o ewentualne konsekwencje dla adresata tych słów. W tym kontekście wystrzały musiały zostać odebrane nawet jako realizacja gróźb wypowiedzianych przed momentem przez P. G.. Choć T. M. wprost tego nie powiedział, to jednak użycie słów „dosłownie zamarłem” wskazuje, że oskarżony spodziewał się najgorszego. Oczywiście zatem dla niego było, że wystrzały miały ścisły związek z groźbami i presją wywieraną przez P. G. na pokrzywdzonego.

Nie można również uznać za dowolny wniosek Sądu a quo, który nie dał wiary T. M., jakoby ten słyszał jedynie o kwocie 350.000 zł, której mieli żądać P. G. i A. P. (k. 1015). Niezależnie od tego, że skarżąca nie wskazała jakiegokolwiek innego dowodu, z którego wynikałoby, że w żądaniach P. G. i A. P. pojawiła się właśnie kwota 350.000 zł, to trzeba zauważyć, że z wyjaśnień T. M. wynika dość jasno, iż wielokrotnie słyszał o tym, że P. G. chce odzyskać pieniądze. T. M. spędził jako kierowca sporo czasu jeżdżąc do B. (2) i po okolicy z P. G., A. P. i M. O., a zatem musiał z rozmów zorientować się, o co chodzi, jakie są przyczyny tych zdarzeń i do czego zmierzają G. i P.. Trudno zatem przyjąć, aby nie padła w tych rozmowach rzeczywista kwota, której zwrotu żądał P. G..

Nie przekonują również zastrzeżenia obrońcy T. M. względem stwierdzenia Sądu a quo, iż miało dojść do „próby podpalenia pokrzywdzonego”. Oczywiście jest, że P. G. nie usiłował podpalić pokrzywdzonego. Sąd a quo w żadnym miejscu – w tym również na s. 56 uzasadnienia – takiego ustalenia nie poczynił, bowiem oblanie pokrzywdzonego benzyną było środkiem wywarcia presji na niego. Sąd a quo w miejscu wskazanym przez skarżącą po prostu posłużył się syntetycznym określeniem dla wskazania zdarzenia związanego z oblaniem benzyną, gdyż odwoływał się do niego przy ocenie wyjaśnień A. P. dotyczącej innej kwestii. W tym miejscu nie zostało zatem dokonane żadne ustalenie faktyczne.

Odnosnie do oceny Sądu a quo dotyczącej świadomości T. M. o działaniach i celach realizowanych przez pozostałych dwóch oskarżonych, trzeba zauważyć, że fakt, iż P. G. był osobą podejmującą kluczowe decyzje, w żadnym razie nie wyklucza ustalenia, że T. M. miał świadomość co do przebiegu poszczególnych zdarzeń i czynności sprawczych. Musiał on orientować się co do istoty wydarzeń, skoro spędził z P. G. i A. P. dużo czasu, choćby jeżdżąc z nimi samochodem. Wykonywanie poleceń pracodawcy w obawie przed zwolnieniem nie ekskulpuje zaś oskarżonego T. M., a co najwyżej stanowi okoliczność, która może zostać wzięta pod uwagę przy wymiarze kary. Z kolei z materiału dowodowego nie wynika w żadnym stopniu, aby na T. M. nakierowana była agresja ze strony pozostałych oskarżonych, co miałyby powodować u niego obawy. Skarżąca również takich dowodów nie wskazała. Pewien przestraszył T. M., o którym wyjaśniał, związany był z rozwojem wypadków, a nie obawami wyrządzenia mu krzywdy przez pozostałych oskarżonych w razie odmowy kooperacji lub wykonywania poleceń.

Niezasadne również są zarzuty obrońcy T. M. względem oceny zeznań M. O.. Skarżąca kwestionuje ocenę tego dowodu ze wskazaniem na argument Sądu Okręgowego odwołujący się do bezpośredniego kontaktu Sądu ze świadkiem i możliwości obserwacji jego reakcji emocjonalnych. Skarżąca jednak całkowicie pomija fakt, że Sąd Okręgowy dokonał wnikliwej i szczegółowej oceny tych zeznań na ponad siedmiu stronach uzasadnienia, a tylko w jednym zdaniu wskazał, że dokonując tej oceny brał pod uwagę również reakcje emocjonalne pokrzywdzonego prezentowane podczas przesłuchania na rozprawie głównej. Sąd Okręgowy rzeczywiście bliżej nie rozwinął tego wątku, co należy rozumieć w ten sposób, że nie był to czynnik decydujący o wyniku oceny tych zeznań. Skarżąca nie przedstawiła zaś jakiegokolwiek argumentacji podważającej przedstawione w uzasadnieniu rozumowanie Sądu i dokonaną ocenę zeznań tego pokrzywdzonego. Oczywiście jest w świetle treści art. 7 k.p.k., że ocena zeznań musi uwzględniać szereg czynników i kryteriów, a reakcje emocjonalne świadka i etap postępowania, na którym złożono zeznania, stanowią tylko część z nich. W konsekwencji to, że dokonując oceny jednego świadka, Sąd dał wiarę jego zeznaniom

złożonym w postępowaniu jurysdykcyjnym, podczas gdy innym świadkom dał wiarę w odniesieniu do zeznań złożonych w postępowaniu przygotowawczym, nie stanowi żadnego argumentu zdolnego skutecznie zakwestionować prawidłowości oceny zarówno jednych, jak i drugich zeznań. W żaden sposób nie świadczy to o dowolności w ocenie zeznań tych świadków.

Nie świadczy również o dowolności w ocenie zeznań pokrzywdzonego fakt, że w jednym aspekcie Sąd a quo nie dał wiary tym zeznaniom, uznając, iż były one wynikiem zmęczenia i zdenerwowania, zaś co do innej kwestii przyjął, iż pokrzywdzony nie relacjonuje zdarzeń zgodnie ze swoją pamięcią (s. 69 uzasadnienia). Warto zauważyć, że co do tego pierwszego fragmentu, to Sąd oprócz wskazania na zmęczenie, wcześniej przywołał jeszcze jeden argument, a mianowicie, że pokrzywdzony nie miał żadnego motywu, by mówić fałszywie co tego, kto wyszedł z propozycją zapłaty 200.000 zł i dorzucenia części przez rodziców – co z kolei znalazło potwierdzenie w zeznaniach A. O. i U. O.. Z kolei w odniesieniu do kwestii drugiej, dotyczącej tego, czy widział broń palną w rękach A. P., Sąd nie poprzestał na stwierdzeniu, że pokrzywdzony nie relacjonuje zdarzeń zgodnie ze swoją pamięcią, lecz przede wszystkim dokonał szczegółowej analizy tego fragmentu zeznań. Wynika z niej, że zeznania w tym fragmencie stoją w sprzeczności z innymi dowodami, które Sąd a quo wskazał już wcześniej dokonując analizy wyjaśnień oskarżonych. Nie jest więc tak, jak usiłuje to przedstawić skarżąca, że Sąd dokonał dowolnej oceny zeznań pokrzywdzonego. W każdym przypadku ocena ta była oparta na wieloaspektowej analizie materiału dowodowego.

Trudno również zgodzić się ze skarżącą, która kwestionuje dokonaną przez Sąd I instancji ocenę dowodów, wskazując na sytuacje, gdy Sąd ten odwołuje się do argumentu spójności zeznań pokrzywdzonego i wyjaśnień oskarżonych, jako przykład takiej sytuacji podając m.in. sytuację, gdy za wiarygodne zostały uznane zeznania pokrzywdzonego co do tego, że on był pomysłodawcą włamania do mieszkania jego siostry i szwagra, bowiem były one w tym zakresie spójne z twierdzeniami oskarżonych. Sąd a quo co do zasady nie poprzestaje na takim tylko argumentie, dokonując wieloaspektowej analizy materiału dowodowego. Tam zaś, gdzie argument spójności zeznań i wyjaśnień ma charakter głównego kryterium tej oceny, trudno doprawdy dopatrzeć się błędu w rozumowaniu. Jeśli idzie o przywołany przykład, nie sposób uznać, że pokrzywdzony miałby jakiś interes w tym, aby nieprawdziwie twierdzić, że to od niego wyszła inicjatywa włamania do mieszkania siostry i szwagra.

Odmówienie wiary oskarżonym i danie wiary pokrzywdzonemu co do kwestii wizyty w domu rodziców pokrzywdzonego i uczestniczenia w niej A. P. nie jest wynikiem – jak usiłuje to przedstawić skarżąca – dowolności Sądu, lecz opiera się na konkretnych argumentach wskazanych w uzasadnieniu, których skarżąca zresztą w jakikolwiek sposób nie podważyła. Chybiony jest wywód skarżącej kwestionujący podobieństwo sytuacji wizyty w domu rodziców z poszukiwaniami siostry pokrzywdzonego w szpitalu, w którym miała ona pracować. Oczywistym jest przecież, że chodzi tutaj o zbieżność co do tego, czy P. G. ufał M. O., że ten nie podejmie działań mających na celu uwolnienie się, zwłaszcza takich jak zawiadomienie Policji lub ucieczka.

Całkowicie nietrafny jest zarzut dotyczący wyводу na s. 75-76 uzasadnienia wyroku. Nie ma tu żadnej sprzeczności, gdyż w tym miejscu uzasadnienia Sąd błędnie napisał „A. O.” podczas, gdy z zeznań pokrzywdzonego jasno wynika, że mówił on o A. P. (k. 1327v – „Przyszedł P. i powiedział, że ojciec połowę może dać, czyli 400.000 zł, ja się zaśmiałem, że mogę dać 200.000 zł, ale z czego? (...) Ja nie słyszałem, przy mnie nie było mowy ze strony rodziców o podaniu przez nich pieniędzy. Nie wiem, czy od rodziców ktoś pieniędzy wówczas żądał.”). W istocie we wskazanym przez obrońcę miejscu doszło do oczywistej omyłki pisarskiej. Należy przyznać rację skarżącej, że Sąd Okręgowy zbyt wiele razy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku pomylił osoby A. O. i A. P.. Świadczy to jednak wyłącznie o roztargnieniu sędziego, który sporządził to uzasadnienie i ewentualnie o braku odpowiednio wnikliwej korekty uzasadnienia przed jego podpisaniem. Nie sposób jednak zgodzić się, że omyłki te uniemożliwiają orientację, jakiej osobie przypisywane są określone zachowania, a tym bardziej, aby świadczyły to o dokonaniu przez Sąd a quo oceny materiału dowodowego sprzecznie z zasadami logicznego rozumowania. Sąd Apelacyjny postanowieniami z dnia 2 czerwca i 15 lipca 2021 r. (k. 2312-2313 i 2384-2385) dokonał sprostowania oczywistych omyłek w uzasadnieniu Sądu Okręgowego i nie dostrzegł trudności w ich identyfikacji. Z kontekstu poszczególnych fragmentów uzasadnienia jasno bowiem wynikało, o jaką

osobę w istocie Sądowi Okręgowemu chodzi. Oczywiście przecież jest, że to A. P., a nie A. O., uczestniczył w objętych przedmiotową sprawą zdarzeniach jako współsprawca.

Reasumując, zarzuty obrońcy oskarżonego T. M. dotyczące oceny dowodów, w tym wyjaśnień tego oskarżonego oraz zeznań M. O. należało uznać za bezzasadne.

2. *Kwestia pozbawienia pokrzywdzonego M. O. wolności*

Na wstępie trzeba zauważyć, że obrońca T. M. podniosła jako ewentualny względem zarzutów dokonania wadliwej oceny dowodów zarzut obrazy prawa materialnego w postaci przepisów art. 252 § 2 k.k. w zw. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. „poprzez błędne ich zastosowanie w sytuacji, w której z okoliczności sprawy wynika, że M. O. wielokrotnie miał możliwość opuszczenia miejsca pobytu, mógł bez przeszkód kontaktować się w okresie objętym aktem oskarżenia z członkami rodziny zarówno telefonicznie, jak i osobiście, a zatem nie był pozbawiony wolności w okresie od dnia 25 do dnia 26 lutego 2019 r.”. Już sam sposób ujęcia tego zarzutu wskazuje, że w istocie jest to zarzut dokonania błędnych ustaleń faktycznych, bowiem skarżąca dąży do wykazania, że – odmiennie niż przyjął to Sąd a quo – pokrzywdzony miał możliwość swobodnego poruszania się i decydowania o swojej osobie.

Przechodząc do merytorycznego ustosunkowania się do zarzutów wszystkich obrońców dotyczących kwestii pozbawienia M. O. wolności, należy wskazać, że dla przyjęcia kwalifikacji z art. 252 § 2 k.k. podstawowe znaczenie ma właśnie ustalenie, że sytuację, w jakiej wskutek działań oskarżonych znalazł się pokrzywdzony, należy uznać za pozbawienie go wolności. Nie sposób zgodzić się z obrońcami, iż jedynym momentem, kiedy swoboda poruszania się M. O. była wyłączona, było krótkotrwałe pozbawienie go wolności poprzez zamknięcie w kontenerze na bazie w B. (1). Stanowisko skarżących opiera się bowiem na niemożliwym do zaakceptowania w świetle całokształtu materiału dowodowego uproszczeniu sytuacji, w której znalazł się pokrzywdzony i pominięciu istotnych jej aspektów.

Przypomnieć należy na wstępie, że przedmiotem ochrony w art. 189 k.k., a zatem również i w art. 252 k.k. (jako uboczny przedmiot ochrony) jest wolność człowieka w znaczeniu fizycznym, tj. możliwość swobodnego, zgodnego z wolą jednostki przemieszczania się i potencjalna wola zmiany miejsca przebywania (por. wyrok SN z dnia 5 grudnia 2018 r., V KK 508/17, OSNKW 2019, z. 2, poz. 20; wyrok SA w Warszawie z dnia 5 czerwca 2013 r., II AKa 107/13, LEX nr 1342382; wyrok SA w Katowicach z dnia 8 marca 2007 r., II AKa 33/07, LEX nr 312687). Przepięstwa te polegają na pozbawieniu wolności fizycznej. Chodzi tu jednak nie tylko o zatrzymanie w zamkniętym pomieszczeniu, ale również o użycie jakiegokolwiek innego środka mogącego stanowić istotną przeszkodę w korzystaniu z tej wolności. W grę może wchodzić zastosowanie przemocy fizycznej (np. związanie, zamknięcie), użycie groźby czy innego środka. Nie jest przy tym rzeczą konieczną, aby uwolnienie się pozbawionego wolności było niemożliwe w sposób obiektywny, bowiem wystarczy, jeśli jest ono takim w uzasadnionych okolicznościach odczuciu uwięzionego (zob. wyrok SA w Katowicach z dnia 8 grudnia 2005 r., II AKa 68/05, OSN – Prok. i Pr. 2006, nr 11, poz. 109; wyrok SA w Katowicach z dnia 26 lutego 2016 r., II AKa 3/16, LEX nr 2008296). Prowadzi to do wniosku, że dla zakwalifikowania czynu z art. 189 k.k. lub art. 252 k.k. nie jest konieczne, aby pokrzywdzony miał całkowicie wyłączoną możliwość swobodnego poruszania się. Pozbawieniem wolności jest również sytuacja, gdy pokrzywdzony ma możliwość poruszania się w ramach określonej przestrzeni lub na określonym obszarze, o ile wbrew jego woli nie ma on możliwości opuszczenia tej przestrzeni lub obszaru i udania się w dowolnie przez niego obranym kierunku. Innymi słowy, wyłączona powinna być swoboda decydowania przez pokrzywdzonego o tym, gdzie się w danym momencie znajduje.

W powyższym kontekście należy podkreślić, że oskarżeni od samego początku, kiedy przyjechali rankiem 25 lutego 2019 r. do domu M. O., w sposób wyraźny lub dorozumiany wskazywali na konieczność udania się pokrzywdzonego z nimi i pozostawania we wskazanym przez nich miejscu. Symptomatyczne jest, że kiedy oskarżeni zabierali pokrzywdzonego z jego domu na bazę w B. (1), wrócili się do domu pokrzywdzonego, aby ten mógł wziąć ubrania i telefon. P. G. i A. P. poszli z oskarżonym i weszli z nim razem do kotłowni, gdzie znajdowały się ubrania pokrzywdzonego. To zachowanie jednoznacznie wskazuje, że chcieli oni nadzorować pokrzywdzonego i uniemożliwić mu oddalenie się. Również w toku przebiegu dalszych zdarzeń można dość jasno wskazać sytuację, świadczące wyraźnie o tym, że pokrzywdzony nie miał możliwości swobodnego, zgodnego ze swoją wolą przemieszczania

się, a oskarżeni sprawowali bardziej lub mniej intensywną kontrolę nad jego osobą. Po opuszczeniu domu przez pokrzywdzonego P. G. mając w ręku nóż i przykładając go do szyi pokrzywdzonego w istocie zmusił go do udania się z oskarżonymi na bazę w B. (1). W pobliżu bazy pokrzywdzony został oblany benzyną i przywiązany do drzewa, a następnie pokrzywdzony i oskarżeni udali się na bazę, idąc gęsiego, przy czym pokrzywdzony był w środku między oskarżonymi. Jednocześnie P. G. miał w ręku k. i w trakcie marszu oddał z niego dwa strzały w powietrze (zeznania M. O. – k. 1327). Następnie został zamknięty w kontenerze znajdującym się na bazie w B. (1). Jak wynika z relacji M. O. (k. 1327), U. O. (k. 1406v, 1408, 25v) i A. O. (k. 129v, 1298v), M. O. został wypuszczony z tego kontenera dopiero po tym, jak usłyszał, że na bazę wjechał samochód, zaczął uderzać rękoma w ścianę blaszanego kontenera. Co niezwykle istotne, oskarżeni na pytania o możliwość opuszczenia bazy przez pokrzywdzonego lub powrotu do domu, stanowczo odpowiadali, że nie jest to możliwe. Podczas pierwszej bytności rodziców M. O. na bazie w B. (1) oskarżeni wyraźnie oświadczyli, że „M. nie puszcza” (zeznania A. O. – k. 1299; zeznania U. O. – k. 26). Jak relacjonował A. O.: „Ja spytałem się P., czy mogę wziąć M., a P. powiedział „nie”. Wtedy odjechaliśmy zostawiając M..” (k. 129v). Oskarżeni powiedzieli pokrzywdzonemu, że zostaje i że ma iść do pracy. Wprawdzie M. O. odparł, że nie zostaje, bo nie ma ubrania roboczego, ale ostatecznie razem z A. P. pojechali po takie ubrania do domu A. P.. Po powrocie M. O. założył te ubrania, a jeden z oskarżonych kazał mu iść do Ł. L. i mu pomóc (zeznania M. O. – k. 1327v). Z kolei podczas drugiego pobytu U. i A. O. na bazie w B. (1), po południu 25 lutego 2019 r., matka pokrzywdzonego ponownie poruszyła kwestię możliwości powrotu M. O. do domu. Na to jeden z oskarżonych odparł, że „M. jest gwarantem, musi zostać” (zeznania U. O. – k. 1407). Podczas wyjazdu do B. (2) tego samego dnia po południu oskarżeni przez cały czas byli obecni przy pokrzywdzonym. Kiedy wieczorem wrócili do O., pojechali do domu rodziców M. O.. P. G. nakazał wówczas A. P., aby ten towarzyszył pokrzywdzonemu i wszedł razem z nim do domu (zeznania M. O. – k. 1328v). W domu rodziców na pytanie A. O., czy pokrzywdzony zostaje u rodziców, A. P. odpowiedział: „do wyjaśnienia jedzie z nami”, obiecując jednocześnie, że nic pokrzywdzonemu się nie stanie i żeby się nie martwić (zeznania M. O. – k. 1328v; zeznania A. O. – k. 1299; zeznania U. O. – k. 1407). Wieczorem P. G. polecił pokrzywdzonemu, żeby naprawił piec, który był zepsuty, co ten uczynił (zeznania M. O. – k. 1329). Również następnego dnia oskarżeni wydawali pokrzywdzonemu polecenia, aby zajął się jakimiś naprawami na bazie. Kiedy 26 lutego 2019 r. rano na bazie w B. (1) kolejny raz przyjechali rodzice M. O., P. G. na pytanie A. O. zawołał pokrzywdzonego, który przyszedł i powiedział, że „zjadł śniadanie, a teraz P. każe mu iść coś zrobić na warsztat” (zeznania A. O. – k. 129v).

Z powyższego wynika, że oskarżeni nie tylko, że zmusili M. O. do opuszczenia domu, pojechania z nimi i przebywania na bazie w B. (1), ale też P. G. i A. P. wielokrotnie oświadczały, że pokrzywdzony musi zostać z nimi i nie może wrócić do swojego domu, jak również wydawali mu polecenia, co ma robić i gdzie przebywać, co skarżący – zwłaszcza obrońca A. P. – w swoich wywodach przemilczają.

Obrońcy w apelacjach silnie eksponują te momenty w przebiegu zdarzeń 25 i 26 lutego 2019 r., kiedy to pokrzywdzony przebywał na bazie sam bez nadzoru ze strony oskarżonych lub miał możliwość kontaktowania się z innymi osobami za pośrednictwem telefonu. Faktem jest, że oskarżeni nie zabrali M. O. jego telefonu i miał on możliwość korzystania z niego. Między innymi, będąc zamkniętym w kontenerze, zadzwonił on do żony. Później wieczorem 25 lutego – jak wynika z zeznań pokrzywdzonego – była taka sytuacja, że był sam w pomieszczeniach bazy, podczas gdy oskarżeni gdzieś chodzili. Pokrzywdzony około godz. 22:00 próbował skontaktować się z żoną, która jednak nie odebrała połączenia (k. 1329). Również przed południem 26 lutego pokrzywdzony był na bazie sam tylko z Ł. L., podczas gdy P. G. i A. P. pojechali do W. sprawdzić, czy nie pojawił się tam S. K.. Wówczas pokrzywdzony swobodnie mógł się po bazie poruszać, a ok. godz. 11 lub 12 rozmawiał telefonicznie z matką. Skarżący przemilczają jednak już fakt, że przed wyjazdem A. P. wyraźnie powiedział do pokrzywdzonego, żeby nie myślał o ucieczce (zeznania M. O. – k. 1328). Pokrzywdzony wskazywał również, że P. G. i A. P. cały czas dawali mu do zrozumienia, żeby zachowywał się spokojnie przy rodzicach (k. 33).

W ocenie Sądu Apelacyjnego fakt dysponowania przez pokrzywdzonego telefonem oraz te momenty, kiedy pokrzywdzony pozostawał bez nadzoru ze strony oskarżonych, w żaden sposób nie uprawniają do stwierdzenia, że M. O. nie został 25 i 26 lutego 2019 r. pozbawiony wolności. Niezwykle istotnym czynnikiem, którego znaczenie skarżący całkowicie pomijają przy ocenie, czy M. O. był pozbawiony wolności, stanowi presja psychiczna, której niewątpliwie

pokrzywdzony był poddawany przez oskarżonych od samego początku poszukiwań i prób nawiązania kontaktu z S. K., kiedy to został przez P. G. poproszony w nocy 23 lutego 2019 r. o przyjazd na bazę w B. (1), a więc jeszcze na długo przed tym, kiedy doszło do pozbawienia go wolności. Przypomnieć wystarczy, że wedle relacji M. O., gdy po raz pierwszy przyjechał w nocy na bazę w B. (1), P. G. wyszedł do niego i prowadził z nim rozmowę trzymając w rękach k.. „Ich samo wyjście z tą bronią i mówienie o takich pieniądzach spowodowało, że się wystraszyłem. Kiedy P. szedł w moją stronę, to w pewnym momencie broń była skierowana w moją stronę, oni nie mówili, że będą strzelać. Nie było gestu mierzenia do mnie z tej broni. Moim zdaniem to był z ich strony rozkaz, żeby szukać szwagra.” (zeznania M. O. – k. 1325). M. O. już wówczas miał świadomość powagi sytuacji i tego, że P. G. jest zdeterminowany, aby odzyskać pieniądze. Następnie, gdy oskarżeni przyjechali 25 lutego rano do M. O. i ten wsiadł do samochodu, P. G. miał w rękę ząbkowany nóż, który przyłożył pokrzywdzonemu do szyi i pytał, czy ten coś wie o podpaleniu. Stanowiło to jednoznaczną groźbę wobec pokrzywdzonego, który miał realne podstawy obawiać się o siebie. Opisując sytuację, kiedy tego ranka zabierał ubrania z kotłowni, pokrzywdzony zeznał: „Widziała nas moja małżonka. Ona patrzyła mi w oczy i widziała, że coś jest nie tak. Pytała się, co się dzieje, ja powiedziałem „nic” i żeby drzwi zamknęła. Ona powiedziała, że dzwoni na policję i albo ja albo G. powiedział „żadnej policji”. (...) Jeśli ja powiedziałem „żadnej policji”, to ja się bałem, wcześniej widziałem broń palną, a teraz grożono mi nożem.” (k. 1326v). Rozwój dalszych wypadków musiał te obawy M. O. istotnie zwiększać. Pokrzywdzony został bowiem przywiązany linką do drzewa, obłany benzyną i grożono mu podpaleniem. W trakcie, kiedy szedł z oskarżonymi na bazę, P. G. oddał dwa strzały z k. w powietrze, co również stanowiło – choć dorozumianą, to niewątpliwie jednoznaczną w swej wymowie – groźbę. Potem pokrzywdzony został zamknięty na kilkadziesiąt minut w blaszanym kontenerze. Fakt, że bez sprzeciwu wykonał on polecenie wejścia do tego kontenera nie dowodzi, że to akceptował, jeśli dostrzec, jakie działania chwilę wcześniej podjęli wobec niego oskarżeni. Tego samego dnia wieczorem, wracając z domu rodziców M. O. na bazę, oskarżeni zajechali nad staw w pobliżu bazy, gdzie A. P. wyjął broń (k.) i mierzył z niej do pokrzywdzonego, przystawiając mu lufę do klatki piersiowej. Jeden z oskarżonych – zgodnie z relacją M. O. – miał powiedzieć: „odjebimy cię i może sami przyniosą”. P. G. zabrał broń A. P. i wystrzelił dwa razy w powietrze. Pokrzywdzony to zachowanie oskarżonych odebrał jednoznacznie i wyraźnie wskazywał, że wówczas bał się (k. 1329). Następnego dnia, gdy A. P. nie udało się niczego ustalić w sklepie (...), wrócił do samochodu, zarzucił pokrzywdzonemu kłamstwo i bił go pięścią w głowę. Następnie oskarżeni zabrali z bazy w B. (1) łopatę i udali się z pokrzywdzonym do lasu, gdzie kazali mu kopać dół. Pokrzywdzony zrelacjonował tę sytuację następująco: „Ja byłem przerażony. (...) Chciałem to zatrzymać, ale mnie przerażał wtedy T., bo gdyby ich było dwóch, to bym chciał ich pobić. Ale trzech na jednego, to ja się bałem. (...) wbiłem ze dwa razy szpadel, był chyba przymrozek i było ciężko. Nie wiedziałem co mam myśleć, powiedziałem „sami sobie kopcie”, nie pamiętam kto trzymał broń, pamiętam, że była.” (k. 1330v). Jak wynika z powyższego, pokrzywdzony od pierwszych chwil, kiedy pozbawiono go wolności, stał się obiektem gróźb i przemocy ze strony oskarżonych, co bez wątpienia musiało wpływać krępująco na jego wolę i odwozić go od podejmowania prób ucieczki.

Niezależnie od opisanych powyżej zachowań oskarżonych, przez cały czas formułowali oni wobec pokrzywdzonego groźby pozbawienia życia, domagając się umożliwienia kontaktu z S. K., wskazania jego miejsca pobytu oraz zwrotu pieniędzy w kwocie, którą P. G. przekazał S. K.. Wyraźne dostrzegalne jest również, że zarówno groźby ze strony oskarżonych, jak i ich fizyczna agresja wobec pokrzywdzonego, eskalowały wraz z upływającym czasem oraz brakiem jakichkolwiek efektów poszukiwań S. K. i prób odzyskania pieniędzy. Nie ma potrzeby – jak twierdzi obrońca P. G. – aby były to groźby, że komuś stanie się krzywda w razie oddalenia się pokrzywdzonego. Oskarżeni wielokrotnie grozili pokrzywdzonemu pozbawieniem życia, co w wystarczającym stopniu wpływało na możliwość podjęcia przez niego decyzji o ucieczce. Oczywistym poza tym było, że oddalenie się pokrzywdzonego byłoby równoznaczne z odmową dalszej pomocy w odnalezieniu S. K. i utratą przez oskarżonych środka nacisku na rodzinę O., aby zwróciła P. G. pieniądze, co stanowiłoby wystarczający powód do realizacji gróźb formułowanych wobec pokrzywdzonego. Oskarżeni przecież deklarowali uwolnienie pokrzywdzonego w momencie, kiedy odnaleźliby S. K. lub choćby odzyskali pieniądze. Kwestie te były zatem ze sobą nierozzerwalnie połączone.

W świetle powyższego jako nieuprawnione bagatelizowanie sytuacji należy uznać sugestie obrońcy T. M., że pokrzywdzony nie miał podstaw obawiać się strzałów z karabinu. W swoich zeznaniach pokrzywdzony wyraził jedynie przypuszczenie („może”), że strzały z karabinu padły dla rozładowania nerwów (k. 1329v). Skarżąca pomija zaś, że

w czasie zdarzeń pokrzywdzony choćby wobec żony wyrażał obawy, że coś może mu się stać („mówiłem jej, że oni mówili, że ktoś mnie przejmie” – k. 1330). W swoich zeznaniach pokrzywdzony jednoznacznie również wskazywał, że bał się oskarżonych.

W obliczu opisanego powyżej zachowania oskarżonych pokrzywdzony miał pełne podstawy do obaw o swoje zdrowie i życie. Należy tu uwzględnić, że oskarżeni doskonale znali jego rodzinę, miejsce zamieszkania, a jednocześnie wobec ich determinacji mógł zasadnie się obawiać, że samodzielne zawiadomienie przez niego Policji może zostać odkryte i skutkować podjęciem wobec niego przez oskarżonych bardzo radykalnych kroków. Nie bez znaczenia w tym kontekście jest, że po zabraniu pokrzywdzonego z domu rankiem 25 lutego 2019 r., P. G. odebrał mu telefon i go przeglądał. Nie podważa tego argument obrońcy T. M., że P. G. sprawdzał wówczas, czy M. O. kontaktował się z S. K.. Istotne bowiem jest, że pokrzywdzony na tej podstawie mógł obawiać się, że oskarżony ponownie sięgnie po jego telefon, aby sprawdzić, czy nie próbuje wzywać pomocy. Z tej perspektywy wezwanie Policji za pośrednictwem innych osób mogło wydawać się pokrzywdzonemu obciążone mniejszym ryzykiem, bowiem zasadniczo zostałyby ujawnione dopiero w momencie przybycia Policji. Skarżący akcentując fakt, że pokrzywdzony mógł telefonicznie wezwać Policję, całkowicie pomijają, że pokrzywdzony kilkakrotnie podejmował próby uzyskania pomocy za pośrednictwem członków swojej rodziny. Początkowo – rankiem 25 lutego – pytanie żony o wezwanie Policji spotkało się z odpowiedzią, żeby jej w żadnym razie nie wzywać. Na początkowym etapie zdarzeń pokrzywdzony mógł bowiem mieć nadzieję, że uda się wyjaśnić sytuację i problem rozwiązać polubownie, bez angażowania Policji. Wskazuje na to wypowiedź pokrzywdzonego, przywołana w apelacji obrońcy P. G.. Już jednak tego samego dnia po południu, kiedy oskarżeni i pokrzywdzony pojechali do domu M. O., żeby ten mógł zabrać kurtkę, pokrzywdzony widział się z żoną, której wyraźnie powiedział, aby zadzwoniła na policję, zabrała dzieci i poblokowała konta (zeznania M. O. – k. 1328). Po powrocie tego samego dnia z B. (2), kiedy w domu rodziców odbyła się kolejna rozmowa oskarżonych z rodzicami pokrzywdzonego, M. O. napisał pastą do zębów w łazience komunikat „997 pomocy”. W czasie, gdy A. P. usiłował porozmawiać przez telefon z S. K., M. O. powiedział do matki półszeptem, że to nie są żarty, że ma zadzwonić po policję (zeznania M. O. – k. 33, 1329). Z kolei U. O. opisała, że w czasie tego pobytu w domu rodziców pokrzywdzony wyglądał na bardzo wystraszonego (k. 26). Następnego dnia rano, kiedy na bazę przyjechali rodzice pokrzywdzonego, ten podszedł do matki i powiedział „przecież mówiłem ci, co masz zrobić”. Ona odpowiedziała: „co ja mogę, jadę do B. (2) do O. (1) pracy” (zeznania M. O. – k. 1329v; zeznania U. O. – k. 1407v, 26). Również wówczas wedle relacji U. O. pokrzywdzony „był wystraszony” (k. 26). Kiedy oskarżeni pojechali z pokrzywdzonym do jego domu, aby pokazać im akt notarialny sprzedaży działki, pokrzywdzony zadzwonił do żony, poszedł do niej, by zabrać klucze do domu i wówczas kolejny raz powiedział, że ma zadzwonić na policję, gdyż oskarżeni mówili, że ktoś go „przejmie” (zeznania A. O. – k. 1330).

W świetle powyższego jako całkowicie dowolne i nieuprawnione należy ocenić twierdzenie obrońcy A. P., że z zachowania pokrzywdzonego nie wynika, aby kiedykolwiek czuł on taki stopień zagrożenia, iżby podjęcie próby ucieczki mogło dla niego skończyć się pobiciem lub zastrzeleniem. Przeciwnie, szereg działań podejmowanych przez pokrzywdzonego w toku zdarzeń, jego wypowiedzi kierowane do innych osób z prośbą o pomoc, wskazują jednoznacznie, że miał on poczucie rzeczywistego zagrożenia ze strony oskarżonych. Działania oskarżonych wywoływały w pokrzywdzonym realne obawy, przy czym w świetle okoliczności sprawy należy je uznać za uzasadnione. Wbrew twierdzeniom obrońcy A. P., groźby ze strony oskarżonych nie dewaluowały się. Można byłoby tak uznać, gdyby oskarżeni na nich poprzestawali, jednak tak przecież nie było. Wraz z rozwojem sytuacji stawali się oni coraz bardziej zdeterminowani i agresywni, a od gróźb przechodzili do czynów, by wspomnieć choćby pobicie pokrzywdzonego przez A. P. w samochodzie. Pokrzywdzony nie mógł zatem mieć żadnej pewności, że od wystrzałów w powietrze, oskarżeni nie przejdą do użycia broni wobec niego. Usiłując wytłumaczyć, dlaczego sam nie zadzwonił, M. O. wskazywał wprost: „nie zadzwoniłem, bo się bałem” (k. 1332). W odniesieniu do sytuacji na bazie, gdy był sam z Ł. L. bez nadzoru oskarżonych oraz gdy sam oddalił się od samochodu P. G., by wziąć od żony klucze do domu, M. O. wskazał: „Nie przychodziło mi na myśl, aby uciec, bo mówiono mi wcześniej, żebym nie uciekał, oni mieli broń, a przecież wszystko wiedział o mojej rodzinie.” (k. 1330). „Ja nie oddaliłem się od nich ze względu na rodzinę. A. o mnie wszystko wiedział, przebywał u mnie, wiedział, gdzie moi teściowie mieszkają, mój dzieciak się z nim bawił, dlatego nie uciekłem.” (k. 1331v). Całokształt zachowania pokrzywdzonego wskazuje dość jasno, że obawiał się on samodzielnie podejmować jakiegokolwiek działania sprzeczne z wolą oskarżonych, realizował wszystkie ich polecenia, aby ich nie denerwować

i nie pogorszyć swojej sytuacji. Fakt, że oskarżeni nie formułowali gróźb wyrządzenia krzywdy członkom rodziny pokrzywdzonego, nie oznacza, że pokrzywdzony nie mógł mieć w tym zakresie obaw, skoro wraz z upływem kolejnych godzin doświadczał radykalizacji działań oskarżonych. Nie przekonuje argumentacja obrońcy P. G., w której dążąc do wykazania, że pokrzywdzony nie był sparaliżowany strachem, odwołuje się do jego zachowania po opuszczeniu kontenera. Trzeba bowiem mieć na względzie, że sytuacja ta miała miejsce w początkowej fazie zdarzeń, kiedy wola oporu ze strony pokrzywdzonego z pewnością mogła być większa. Poza tym pokrzywdzony i oskarżeni znali się, nie byli dla siebie całkowicie obcymi osobami, a zatem pokrzywdzony mógł próbować wpłynąć na oskarżonych perswazją. Skarżący przy tym zapomina, że o ile pokrzywdzony mógł mieć początkowo nadzieję, że w ten sposób zmieni swoją sytuację, to jednak musiał mieć świadomość, że oskarżonych jest trzech, są uzbrojeni i w związku z tym nie ma żadnych szans w fizycznym zwarciu z nimi. Co więcej, obrońca P. G. dla wykazania swoich tez odwołał się do zeznań pokrzywdzonego dotyczących wyjazdu do B. (2), kiedy to oskarżeni nie kierowali pod jego adresem żadnych gróźb. Tak rzeczywiście było, jednak ten argument obrońcy jest całkowicie chybiony, bowiem zeznania pokrzywdzonego, do których odwołał się obrońca, dotyczą pierwszego wyjazdu oskarżonych i pokrzywdzonego do B. (2), który miał miejsce 23 lutego 2019 r. (zob. k. 1325v), a zatem dwa dni przed pozbawieniem M. O. wolności.

Pozbawione podstaw jest przy tym oczekiwanie skarżących, że zachowanie pokrzywdzonego w czasie całego zdarzenia będzie w pełni racjonalne i oparte na trzeźwym, pozbawionym emocji rozumowaniu. Pokrzywdzony znajdował się w szczególnej sytuacji, nie wiedział, jak się ona rozwinie i jaki będzie jej finał, towarzyszyło mu więc poczucie groźącego mu niebezpieczeństwa, przy jednoczesnej świadomości determinacji oskarżonych, co zdecydowanie przemawiało przeciwko bagatelizowaniu tej sytuacji. Pokrzywdzony był zastraszone drastycznymi działaniami, jakie oskarżeni wobec niego podejmowali, miał świadomość swoistego radykalizowania się działania oskarżonych, co bez wątpienia musiało wpływać na jego rozumowanie i podejmowane kroki. Nie można zatem oczekiwać, aby wszystkie jego decyzje i działania wytrzymały test racjonalności dokonywany z perspektywy zewnętrznego, niez zaangażowanego obserwatora. Oczywiście jest, że pokrzywdzony mógł próbować nawiązać telefoniczny kontakt z Policją, a następnie wykasować w swoim telefonie dane o takim połączeniu, jak zauważa to obrońca P. G.. Rzecz jednak w tym, że pokrzywdzony bał się podjąć ryzyko działania w taki sposób i zdecydował się na pośrednictwo swoich najbliższych – matki i żony – które prosił o wezwanie Policji. Obierając taką drogę, pokrzywdzony nie przypuszczał zresztą, że matka będzie tak długo zwlekała z zawiadomieniem Policji. Pokrzywdzony trzymał się tej drogi, ponawiając przy kolejnych spotkaniach z rodzicami i żoną te prośby. Działanie pokrzywdzonego w taki sposób – uwzględniając całokształt sytuacji, w której się znalazł – nie może być uznane za nieznajdujące uzasadnienia, a w konsekwencji świadczące o tym, że pokrzywdzony akceptował swoje położenie i z własnej woli nie dążył do jego zmiany.

Dla rozstrzygnięcia przedmiotowej sprawy bez znaczenia pozostają przyczyny, dla których matka pokrzywdzonego – pomimo jednoznacznych komunikatów ze strony pokrzywdzonego – tak długo zwlekała z wezwaniem Policji. Czystymi spekulacjami bez pokrycia w materiale dowodowym są sugestie obrońcy A. P., że celem odwlekania zawiadomienia Policji było danie S. K. czasu na załatwienie swoich spraw. Skarżący nie sprecyzował jednak, co S. K. miałby w tym czasie załatwiać, a przy tym brak jest dowodów na to, aby w czasie, gdy M. O. był pozbawiony wolności, jego rodzice mieli pozostawać w stałym kontakcie z córką i zięciem. Przeciwnie, z materiału dowodowego wynika, że oni również mieli bardzo utrudniony kontakt z tymi osobami. W związku z tym znacznie bardziej prawdopodobna jest teza, że odwlekanie zawiadomienia Policji związane było przede wszystkim z faktem, że w sprawę uwikłany był zięć U. i A. O., a pośrednio również ich córka. Postawa U. O. wskazuje, że wobec poważnych zarzutów formułowanych przez P. G. wobec S. K., które w razie potwierdzenia mogły grozić poniesieniem przez niego odpowiedzialności karnej, dążyła ona do wyjaśnienia sprawy bez udziału organów ścigania, przede wszystkim poprzez podejmowane próby skontaktowania się z córką i zięciem. Poza tym fakt, że pokrzywdzony początkowo nie chciał wezwania Policji, nie oznacza przecież, że w dorozumiany sposób wyraził on zgodę na pozbawienie go wolności. Wskazuje jedynie, że pokrzywdzony mógł początkowo mieć nadzieję, iż uda się całą sytuację wyjaśnić polubownie, bez konieczności zaangażowania Policji. Motywy, które kierowały wówczas pokrzywdzonym, mają zresztą drugorzędne znaczenie, wobec niewątpliwego faktu, że był on przetrzymywany przez oskarżonych wbrew swej woli. Warto też zwrócić uwagę, że stwierdzenie pokrzywdzonego do żony, aby nie wzywała Policji, padło jeszcze zanim pokrzywdzony został obłany benzyną i grożono mu podpaleniem, a więc kiedy nie doszło jeszcze do pierwszej eskalacji zachowania oskarżonych.

Już zaś po kilku godzinach od opuszczenia domu, pokrzywdzony zwrócił się do żony o wezwanie Policji i niemal każdy kontakt z najbliższymi wykorzystywał, aby tę prośbę ponowić. Teza obrońcy P. G., jakoby przyczyną braku wezwania Policji przez pokrzywdzonego było to, że nie czuł się on na tyle zagrożony, aby ryzykować ewentualne ujawnienie organom ścigania swojego udziału w obrocie nielegalnym paliwem, nie wytrzymuje konfrontacji z faktami. Niezależnie od tego, że skarżący nie przedstawił dowodów dla tak daleko idącej tezy o udziale pokrzywdzonego w obrocie paliwami razem z S. K., to z przywoływanych powyżej zeznań świadków wynika jasno, że pokrzywdzony był przestraszony działaniami oskarżonych. Trudno zakładać, aby było to jedynie udawanie lub poza. Co więcej, teza obrońcy nie wyjaśnia, dlaczego wówczas pokrzywdzony miałby kilkukrotnie prosić matkę i żonę o wezwanie Policji, skoro mogło to przyczynić się do jego denuncjacji. W warunkach, w których się to odbywało, nie mógł przecież sądzić, że takie prośby nie zostaną początkowo zrealizowane.

W świetle powyższych uwag, nie brzmią przekonująco wywody obrońców, którzy usiłowali wykazać, że M. O. przez większość czasu 25 i 26 lutego 2019 r. nie był pozbawiony możliwości swobodnego poruszania się, a zatem oskarżeni nie pozbawili go wolności. M. O. był pozbawiony możliwości swobodnego opuszczenia bazy w B. (1) wbrew woli oskarżonych i powrotu do swojego domu, a całokształt działań podjętych wobec niego przez oskarżonych wskazuje, że uzasadnione było jego przekonanie, że samodzielne wezwanie Policji lub oddalenie się wiązałoby się z dużym ryzykiem negatywnych konsekwencji. Pokrzywdzony był zastraszony groźbami oskarżonych, które istotnie krępowały jego wolę i zdolność do samodzielnego podjęcia ucieczki lub innych działań mających na celu swoje uwolnienie. Symptomatyczne są tu wyjaśnienia oskarżonego T. M., który odnosząc się do tego, że nie zareagował na to, co działo się z M. O. wskazał: „w tym całym harmidrze, jak to się tak szybko działo, obleciał mnie strach i niemoc” (k. 1296v), co też znajduje potwierdzenie w zeznaniach pokrzywdzonego, który opisując moment, kiedy przebiegał się w warsztacie, wskazał, że T. M. pytał go o podpalenie i było po nim widać, że jest wystraszony (k. 1327). Jeżeli zatem jeden z oskarżonych odczuwał swoistą groźbę i powagę sytuacji, to trudno uznać, aby działania podejmowane wobec pokrzywdzonego nie wpływały na jego psychikę i zdolność do przeciwstawienia się oskarżonym, choćby poprzez podjęcie ucieczki.

Fakt, że pokrzywdzony kilkukrotnie przemieszczał się z oskarżonymi samochodem, w tym również prowadził ten samochód, nie świadczy w żaden sposób, że nie był pozbawiony wolności, skoro w tym samochodzie nie znalazł się z własnej woli, lecz wskutek decyzji oskarżonych. Nie jest również argumentem na rzecz takiej tezy i to, że w trakcie przedmiotowych zdarzeń szereg czynności pokrzywdzony wykonał z własnej woli. Skarżący pomijają bowiem powody, dla których pokrzywdzony podejmował takie działania. Bez wątplenia pokrzywdzony miał świadomość tego, do czego dążą oskarżeni i w celu ochrony swojego zdrowia i życia, a także najbliższych mu osób, starał się w możliwie szerokim stopniu współpracować z oskarżonymi. Nie jest to zresztą w jakimkolwiek stopniu odosobniona postawa wśród osób bezprawnie pozbawionych wolności. W związku z tym nie przekonuje argument obrońców P. G. i T. M., że pokrzywdzony M. O. nie był zakładnikiem, skoro wykazywał inicjatywę, jeśli idzie o działania podejmowane przez oskarżonych w celu odnalezienia S. K., w tym między innymi zaproponował, aby udać się do B. (2) w celu włamania się do mieszkania siostry i szwagra oraz zabrał tam łom. Trzeba bowiem dostrzec, że oskarżonym zależało przede wszystkim na skontaktowaniu się i odnalezieniu S. K.. W konsekwencji pewne współdziałanie pokrzywdzonego z oskarżonymi w tym zakresie leżało w jego interesie. Oczywistym jest, że pokrzywdzony mając świadomość coraz gorętszej atmosfery i ostrzejszych żądań ze strony oskarżonych, starał się podejmować działania, które pozwoliłyby mu wyjść cało z tej opresji. W taki właśnie sposób należy postrzegać zaproponowanie wskazanego wyjazdu do B. (2). Gdyby przecież oskarżeni zastali szwagra i siostrę pokrzywdzonego w ich mieszkaniu, pokrzywdzony mógł liczyć, że swoje żądania oskarżeni skierują właśnie do nich, a nie do niego i jego rodziców, co pozwoli na odzyskanie przez niego wolności. Zrozumiałe więc jest, że pokrzywdzony w tym współdziałaniu z oskarżonymi upatrywał szansy na swoje uwolnienie. Nie podważa to więc ustalenia, że pokrzywdzony był pozbawiony wolności. Poza tym trzeba zauważyć, iż przed wyjazdem do B. (2) pokrzywdzony powiedział do żony: „jedziemy do B. (2) do O. (1), wylamię drzwi, przyjedzie policja i będzie koniec” (k. 1328). W tym kontekście zabranie łomu wcale nie musi przedstawiać się jako aktywne uczestnictwo pokrzywdzonego w działaniach oskarżonych, lecz raczej jako sposób na wyjście z sytuacji, w której się pokrzywdzony znalazł. Symptomatyczne jest zresztą, że pokrzywdzony począwszy od momentu przygotowań do wyjazdu do B. (2) poszukiwał sposobu na to, żeby doprowadzić do interwencji policji, jednak w taki sposób – o czym

była już mowa – aby samemu jej nie wzywać, co należy jednoznacznie wiązać z obawami przed reakcją oskarżonych na takie jego ewentualne działania. Zabranie łomu wpisuje się zatem w przyjęty przez pokrzywdzonego sposób działania, mający na celu doprowadzenie do wezwania Policji.

W związku z powyższym nie jest właściwym postawieniem sprawy twierdzenie obrońcy A. P., że nikt nie zmuszał M. O. do poszukiwania S. K.. O ile nawet oskarżeni nie wydawali pokrzywdzonemu rozkazów lub poleceń w tym zakresie, to jednak wielokrotnie przez oskarżonych były formułowane żądania wobec M. O. i jego rodziców, aby nawiązali kontakt z S. K. i jego żoną, ustalili, gdzie się oni znajdują, a jednocześnie wyraźnie uzależniano uwolnienie pokrzywdzonego od wyjaśnienia sprawy i zwrotu P. G. jego pieniędzy. Zarówno pokrzywdzony M. O., jak i inne uwikłane w przedmiotowe zdarzenia osoby, miały świadomość wzajemnej zależności tych dwóch kwestii, a więc i tego, na co już powyżej zwracano uwagę, że M. O. współdziałając z oskarżonymi w poszukiwaniach S. K. jednoznacznie kierował się motywacją doprowadzenia do odzyskania przez siebie wolności.

Nie jest przekonująca argumentacja obrońcy T. M. kwestionującej ocenę Sądu Okręgowego, iż pokrzywdzony nie miał fizycznej możliwości opuszczenia pojazdu w czasie, gdy przemieszczał się z oskarżonymi. Skarżąca pomija bowiem po pierwsze to, że opuszczenie pojazdu w czasie poruszania się wiązałoby się z poważnym ryzykiem dla zdrowia, a nawet i życia pokrzywdzonego. Po drugie, twierdzenie, że ucieczka pokrzywdzonego była możliwa podczas postojów opiera się na założeniu, którego podstaw skarżąca nie wskazała, jakoby miały miejsce jakiegokolwiek postoje, a w ich trakcie sytuacje braku nadzoru nad pokrzywdzonym, w których mógłby on się oddalić bez ryzyka dla swojego zdrowia i życia. Po trzecie i najistotniejsze, skarżąca pomija fakt, że oskarżeni P. G. i A. P. mieli broń, zabierali ją również do wnętrza samochodu, niejednokrotnie towarzyszyli pokrzywdzonemu, gdy ten udawał się np. do swojego domu lub domu rodziców, a przede wszystkim swoimi działaniami zastraszyli pokrzywdzonego i w ten sposób istotnie wpływali na jego wolę oporu i ucieczki. W tym kontekście ilość drzwi w samochodzie, którym poruszali się oskarżeni i pokrzywdzony, pozostaje całkowicie bez znaczenia. To nie brak drzwi uniemożliwiał pokrzywdzonemu opuszczenie pojazdu, a strach przed oskarżonymi i negatywnymi konsekwencjami, jakie mogły z ich strony spotkać pokrzywdzonego. Dokładnie z tego samego powodu pokrzywdzony nie podejmował żadnych działań, kiedy kierował samochodem w podróży do B. (2). Oczywiście jest, że zmiana kierunku podróży w sytuacji, gdy z pokrzywdzonym było w samochodzie trzech oskarżonych, nie byłaby z perspektywy pokrzywdzonego rozsądnym działaniem. Podobnie należy oceniać wskazany przez obrońcę T. M. fakt, iż 25 lutego pokrzywdzony przed wyjazdem do B. (2) sam opuścił samochód i poszedł po kurtkę do swojego domu, gdzie rozmawiał pod nieobecność oskarżonych z żoną i ojcem. Dodatkowo trzeba dostrzegać, że oskarżeni czekali na pokrzywdzonego przed domem, więc nie miał on możliwości ucieczki, zaś sprawa była dobrze znana żonie i ojcu pokrzywdzonego, a zatem oskarżeni nie mieli powodów, aby z tego względu uniemożliwić pokrzywdzonemu kontakt z nimi. Wywód obrońcy T. M. oparty jest na konsekwentnym pomijaniu czynnika psychicznego skrępowania woli pokrzywdzonego, co nie odpowiada okolicznościom sytuacji, w której się on znalazł.

Wbrew twierdzeniu skarżących, o tym, że pokrzywdzony nie był pozbawiony wolności, tym bardziej nie świadczy fakt, że oskarżeni i pokrzywdzony 25 lutego 2019 r. wieczorem zjedli razem posiłek, wypili piwo i nocowali na bazie. Poprawne traktowanie w tym czasie pokrzywdzonego nie oznacza przecież automatycznie, że nie był on pozbawiony wolności i mógł dysponować swoją osobą bez żadnych ograniczeń, przede wszystkim bez ryzyka poniesienia negatywnych konsekwencji ze strony oskarżonych. To samo dotyczy tego, że M. O. palił wówczas w piecu.

Reasumując, należy w pełni podzielić ocenę Sądu Okręgowego, że M. O. został pozbawiony przez oskarżonych wolności. Formułowane przez oskarżonych wobec pokrzywdzonego groźby, a w konsekwencji obawa przed negatywnymi konsekwencjami, wpływała na psychikę tak silnie, że pokrzywdzony zaniechał wszelkich prób samowolnego oddalenia się. Obawy te znajdowały obiektywne uzasadnienie w okolicznościach sprawy.

3. Ustalenie, że M. O. był zakładnikiem w rozumieniu art. 252 § 2 k.k.

Niezasadne okazały się zarzuty obrońców, w których zmierzali oni do wykazania nieprawidłowości ustaleń uzasadniających przyjętą przez Sąd Okręgowy kwalifikację prawną czynu zarzucanego w punkcie I aktu oskarżenia z art. 252 § 2 k.k.

Na wstępie należy przypomnieć, że czyn określony w art. 252 k.k., podobnie jak przestępstwo stypizowane w art. 189 k.k., obejmuje swoim zakresem pozbawienie człowieka wolności i w odniesieniu do obu przestępstw pozbawienie wolności człowieka jest czynnością sprawczą. Zgodnie z ugruntowanym stanowiskiem orzecznictwa różnica między przestępstwami stypizowanymi w art. 252 k.k. i art. 189 k.k. wiąże się z wymaganiami, aby wzięcie zakładnika i jego przetrzymywanie było środkiem do realizacji celu określonego w art. 252 k.k., podczas gdy dla bytu przestępstwa z art. 189 k.k. cel ten jest obojętny (zob. postanowienie SN z dnia 28 marca 2002 r., I KZP 3/02, OSNKW 2002, z. 5-6, poz. 41; wyrok SA w Katowicach z dnia 22 sierpnia 2012 r., II AKa 245/12, LEX nr 1258292; wyrok SA w Łodzi z dnia 26 września 2013 r., II AKa 112/13, LEX nr 1386136; wyrok SA w Warszawie z dnia 10 lipca 2014 r., II AKa 177/14, LEX nr 1493814; wyrok SA w Katowicach z dnia 27 września 2018 r., II AKa 303/18, LEX nr 2683595; wyrok SA we Wrocławiu z dnia 9 października 2019 r., II AKa 143/19, LEX nr 2761628). Wzięcie lub przetrzymywanie zakładnika w rozumieniu art. 252 k.k. ma na celu zmuszenie wymienionych w tym przepisie instytucji lub osób do określonego zachowania się, np. wymuszenia zapłaty okupu od tej pozbawionej wolności lub innej osoby w zamian za uwolnienie (por. postanowienie SN z dnia 16 listopada 2005 r., II KK 165/05, OSNKW-R 2005, poz. 2079). Słowo „zakładnik” użyte w art. 252 § 1 i 2 k.k. wedle słownikowego rozumienia oznacza osobę przetrzymwaną siłą w celu wymuszenia spełnienia żądań terrorysty lub porywacza. Co istotne w kontekście przedmiotowej sprawy, przepis art. 252 § 1 k.k. nie zawęża oczekiwanego przez sprawcę zachowania, do którego wymuszenia ten poprzez wzięcie i przetrzymywanie zakładnika dąży, do jakiegoś konkretnej kategorii zachowań. W przepisie art. 252 § 1 k.k. mowa jest o zmuszaniu do „określonego zachowania”, a zatem nie muszą to być jedynie czynności związane z zapłatą okupu lub innego rozporządzenia mieniem (por. wyrok SA w Białymstoku z dnia 4 listopada 2014 r., II AKa 199/14, LEX nr 1630500).

Sąd Okręgowy trafnie przyjął, że oskarżeni biorąc M. O. jako zakładnika i przetrzymując go, działali w celu zmuszenia M. O. oraz U. i A. O. do ustalenia miejsca pobytu S. K. i umożliwienia im nawiązania z nim kontaktu oraz do doprowadzenia pokrzywdzonych do przekazania P. G. kwoty 800.000 zł.

Wbrew stanowisku obrońcy P. G., nie ma żadnego znaczenia fakt, że oskarżeni nie kierowali gróźb bezpośrednio do U. i A. O. lub innych członków rodziny M. O.. Z punktu widzenia kwalifikacji z art. 252 § 1 i 2 k.k. istotny jest fakt pozbawienia wolności w celu zmuszenia zakładnika lub innej osoby do określonego zachowania się. Nie jest tu wymagane, aby formułowane były jakiegokolwiek groźby względem osób, do których kierowane jest żądanie tego zachowania się. Presja wywierana jest bowiem już poprzez uzależnienie uwolnienia zakładnika od spełnienia żądania sprawców. Przemoc oraz groźby zamachu na życie lub zdrowie, stanowiące znamiona przestępstwa z art. 282 k.k., były kierowane przez oskarżonych wyłącznie wobec M. O.. Nie podważa to jednak prawidłowości kwalifikacji czynu oskarżonych z tego przepisu, skoro na gruncie art. 282 k.k. przyjmuje się, że przemoc i groźba mogą być kierowane zarówno wobec osoby, która ma dokonać rozporządzenia mieniem, jak i wobec innej osoby, a więc w formie przemocy lub groźby pośredniej (zob. L. Wilk (w:) M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz, Warszawa 2017, t. 2, s. 691-692). Wbrew zaś wrażeniu, jakie stara się wykreować obrońca P. G., w świetle materiału dowodowego nie ma powodów, aby powątpiewać w to, że oskarżeni P. G. i A. O. kierowali wobec U. i A. O. żądania zapłaty kwoty 800.000 zł, formułując jednocześnie groźby zamachu na zdrowie i życie M. O.. Trzeba zauważyć, że już stosowana przez oskarżonych formuła „nic się pokrzywdzonemu nie stanie, jeżeli/ale...” zawiera w sobie oczywistą groźbę, że w razie niespełnienia oczekiwań oskarżonych pokrzywdzonego może spotkać jakaś krzywda.

Zwrócić trzeba uwagę, że od samego początku zdarzeń objętych aktem oskarżenia, jeszcze zanim doszło do pozbawienia wolności M. O., P. G. i A. P. dążyli do nawiązania kontaktu z S. K., początkowo licząc na wyjaśnienie braku dostawy paliwa, a następnie uznając to za podstawową drogę do odzyskania pieniędzy, które właśnie jemu przekazał P. G.. Impulsem, który spowodował, że doszło do pozbawienia M. O. wolności, było niewątpliwie podpalenie samochodów ciężarowych i zbiornika z paliwem na bazie w B. (1). Oskarżeni zresztą dość szybko zaczęli zdawać sobie

sprawę, że skontaktowanie się z S. K. może nie być proste. Podczas pierwszego wyjazdu do B. (2) w nocy 23 lutego 2019 r. S. K. zadzwonił do M. O., jednak, gdy ten przekazał aparat P. G., K. rozłączył się. Zeznając, M. O. nie był nawet pewien, czy P. G. zdążył powiedzieć K. o pieniądzech (k. 1325v). Podobnie było, gdy wieczorem 25 lutego 2019 r. A. P. był z pokrzywdzonym w domu rodziców tego ostatniego. Wówczas zadzwonił S. K., który jednak po tym jak telefon przejął A. P., rozłączył się. Oskarżeni wobec niepowodzeń w odnalezieniu i nawiązaniu kontaktu z S. K. swoje wysiłki zaczęli koncentrować na wymuszeniu zwrotu pieniędzy od pokrzywdzonych, a więc od teściów i szwagra S. K.. Dość jasno wynika to choćby z wyjaśnień P. G., który odnosząc się do zdarzenia z oblaniem M. O. benzyną, wyraźnie wskazał, że chciał wówczas nastraszyć pokrzywdzonego, aby zmobilizować go do odzyskania pieniędzy i przede wszystkim do kontaktu z S. K. (k. 1285v). Odnosząc się do rozmów z U. i A. O., P. G. wskazywał, że jego zamiarem było, aby się dowiedzieć, czy rodzice M. O. „poczuwają się jakoś do odpowiedzialności, czy chcą w związku z tą sytuacją coś zrobić. (...) Ja powiedziałem, że ja chcę odzyskać swoje pieniądze jak najszybciej, zanim zostaną wydane. (...) Ja prosiłem rodziców M., że jeżeli mają kontakt z S., to żeby wpłynęli na niego.” (k. 1296). Wyjaśnienia te wprawdzie sugerują, że oskarżony P. G. ograniczał się jedynie do środków perswazji słownej, co nie odpowiada prawdzie, jednak dobrze obrazują cel, do którego realizacji dążyli oskarżeni.

Twierdzenia skarżących, jakoby oskarżeni na żadnym etapie nie domagali się od pokrzywdzonych zapłaty jakichkolwiek pieniędzy, nie mają żadnego oparcia w materiale dowodowym. Przeciwnie, zarówno zeznania M. O., U. O. i A. O., jak również wyjaśnienia T. M. jednoznacznie wskazują, że w miarę, gdy P. G. coraz bardziej zdawał sobie sprawę, że próby nawiązania kontaktu i odnalezienia S. K. nie przynoszą efektu, a więc maleją szanse na dotarcie do niego i odzyskanie w ten sposób pieniędzy, zarówno on, jak i A. P. zaczęli formułować wyraźne żądania ich zwrotu już wprost wobec pokrzywdzonych M. O. oraz U. i A. O. oraz warunkować uwolnienie M. O. od zapłaty przez nich kwoty, którą P. G. przekazał S. K..

Z relacji A. O. (1) wynika, że kiedy M. O. zadzwonił do niej 25 lutego 2019 r. po zamknięciu go w kontenerze na bazie w B. (1), wprost powiedział: „A. (1) to nie są przelewki, polali mnie benzyną i mnie spalą, jeśli S. nie odda pieniędzy” (k. 1410v) i polecił jej, aby zadzwoniła do rodziców, by oni ustalili, gdzie jest S. K. (k. 30v). Podczas kolejnych etapów zdarzeń oskarżeni wielokrotnie domagali się od M. O. umożliwienia im kontaktu z S. K. lub wskazania miejsca jego pobytu. Wprost też były wobec M. O. formułowane żądania, aby zwrócił pieniądze, które P. G. dał S. K.. 25 lutego 2019 r. na bazie w B. (1) A. P. przypomniał M. O., że jest właścicielem działki, a następnie jeden z oskarżonych wprost powiedział do M. O.: „no to przepisz działkę” (zeznania M. O. - k. 1327v). W miarę upływu czasu i niepowodzeń w odnalezieniu S. K. żądania zwrotu pieniędzy formułowane przez oskarżonych stawały się coraz bardziej gwałtowne. Jednoznacznie świadczy o tym przedstawiony przez T. M. opis sytuacji, gdy 26 lutego 2019 r. oskarżeni wrócili z W. (1), dokąd pojechali sprawdzać, czy pojawił się tam S. K.. „Przed dojazdem G. stwierdził, że skoro nie może dostać tamtego gościa, to pieniądze wydobędzie od O.. Po przyjeździe na bazę G. kazał P. dzwonić do Ł., aby ten powiedział O., by wyszedł z warsztatu. My czekaliśmy w samochodzie. O. wsiadł z tyłu koło G.. G. był już „spieniony”, bardzo zdenerwowany. Krzyczał do M., że „teraz ty oddasz te pieniądze”.” (k. 1014). Kolejna sytuacja miała miejsce po tym, gdy oskarżeni z M. O. pojechali do sklepu (...), aby zweryfikować sprawę sprzedaży działki. T. M. wyjaśnił: „Gdy P. wrócił, to stwierdził, że M. kłamie i powiedział to w samochodzie. G. też mówił, że M. kłamie i na pewno takiej sprzedaży nie było i kazał jechać na bazę. G. mówił do O., że jeżeli tak, to weźmiemy dowód i przepiszesz na mnie swoją działkę, a potem jak odda kasę, to ci ją odpiszę. Chciał jechać do notariusza. G. to wszystko mówił krzykiem.” (k. 1014v).

Wbrew próbom wykazania przez obrońców odmiennej tezy, materiał dowodowy daje jednoznaczną podstawę do przyjęcia, że P. G. i A. P. żądali pieniędzy również od U. i M. O..

Jak wynika z zeznań U. O., już podczas pierwszej bytności 25 lutego 2019 r. na bazie w B. (1), P. G. i A. P. pytali o to, czy O. mają kontakt z S. K.. „Ja pytałam, czy M. tu musi zostać, nie wiem który, czy G., czy P. powiedział, że syn musi zostać do momentu, aż się pieniądze nie znajdą. W tym czasie oni nie formułowali wobec nas żadnych żądań ani oczekiwań.” (k. 1406v). W biurze A. P. powiedział do U. O.: „nic M. się nie stanie, jeżeli dacie namiary na S. albo namiary do córki”. Kiedy U. O. powiedziała, że dzwoniła do córki i nie ma żadnego kontaktu z nimi, oskarżeni odparli, że ich to nie interesuje. P. G. następnie powiedział: „ma pani te pieniądze spod ziemi wygrzebać, niech pani

nas zrozumie, że to są ciężko zapracowane pieniądze” (k. 25v-26). Dla U. O. było oczywiste, że oskarżeni żądają, aby to ona znalazła te pieniądze i oddała je P. G. (k. 1409).

Podczas drugiej wizyty U. i A. O. 25 lutego 2019 r. na bazie w B. (1) miała miejsce rozmowa między U. O. a P. G. w biurze, podczas której P. G. żądał od U. O. zwrotu pieniędzy w kwocie 800.000 zł, a gdy ta powiedziała, że ich nie ma, P. G. stwierdził, żeby „przepisała” na niego swój dom (zeznania U. O. – k. 26, 1409-1409v).

Jednoznaczne wnioski wynikają też z treści nagranej rozmowy między A. P. a U. O., która odbyła się wieczorem 25 lutego 2019 r. w domu U. i A. O. (k. 122v-125). W jej trakcie padło wyraźne stwierdzenie ze strony A. P.: „ktoś musi oddać te pieniądze naprawdę, naprawdę ktoś musi oddać”. Było ono skierowane jednoznacznie do rodziców M. O.. W odpowiedzi U. O. powiedziała: „ja wam nie oddam, bo nie mam, i co pójde pod most mieszkać?”. Z tego wynika, że U. O. odebrała to wcześniejsze stwierdzenie A. P. jako skierowane do niej, czuła się adresatem tego żądania zwrotu pieniędzy. Podnoszony przez obrońcę P. G. argument, że podczas tej rozmowy nie padło żądanie przepisania domu O. na P. G., nie odbiera jeszcze cytowanej wypowiedzi A. P. charakteru jednoznacznego żądania skierowanego do U. O., zwłaszcza w kontekście tego, że żądanie przepisania domu padło tego samego dnia podczas wcześniejszego spotkania P. G. i U. O. (o czym szczegółowo poniżej). Nie sposób zatem zgodzić się ze skarżącym, iż te słowa mają zupełnie inny wydźwięk niż żądanie zwrotu pieniędzy lub przekazania składnika majątku o takiej wartości (notabene skarżący nie precyzuje, jaki to miałyby być ów „inny wydźwięk”). Co istotne, w tej części rozmowy ze strony A. P. padły również sugestie, że dług będzie windykowany przez egzekutorów. Wprawdzie nie zostało w tym miejscu sprecyzowane, od kogo miałyby ten dług być windykowany, jednak tę wypowiedź A. P. trudno interpretować inaczej niż jako zawołaną groźbę wobec U. O. i M. O..

Nie sposób podzielić zarzut obrońcy oskarżonego P. G., kwestionujący wiarygodność zeznań U. O.. Trzeba przede wszystkim podkreślić, że Sąd Okręgowy dokonał drobiazgowej ich analizy w kontekście pozostałego materiału dowodowego, a wskazywane przez obrońcę okoliczności dostrzegł i rozważył. W pełni przekonująca jest konstatacja Sądu Okręgowego, że rozmijanie się U. O. w kwestii kontaktów telefonicznych z córką A. K. było spowodowane chęcią wybielenia córki, co z czysto ludzkiego punktu widzenia nie wydaje się niczym szczególnym, jeśli idzie o relacje między matką a córką. Istotne jest to, że obrońca poza powołaniem się na fakt negatywnego zweryfikowania prawdomówności U. O. w tym zakresie, nie przedstawił żadnych argumentów mających podważyć przywołany wyżej wniosek Sądu Okręgowego co do przyczyny takiego stanu rzeczy. Nie sposób również uznać, aby o świadomym zamiarze wprowadzenia w błąd, dyskwalifikującym całość zeznań U. O., świadczyło to, że w odniesieniu do wieczornej nagranej rozmowy z A. P. w domu U. O., zeznała ona w postępowaniu przygotowawczym, że ten oskarżony miał wówczas domagać się od niej pójścia do notariusza i przepisania domu na P. G. (k. 26), czego w rzeczywistości nagranie tej rozmowy nie zawiera. Trafnie Sąd Okręgowy zauważył, że na wyrażone przez A. P. żądanie zwrotu pieniędzy powiedziała ona, że ich nie ma i nie pójdzie przecież mieszkać pod most. Te słowa należy odczytywać jako jednoznaczne nawiązanie do żądania przeniesienia na P. G. własności jej domu, które padło ze strony P. G. podczas wcześniejszego spotkania w biurze na bazie w B. (1). Zeznając na rozprawie głównej U. O. przedstawiła już właściwą chronologię wydarzeń, wskazując jednoznacznie, że żądanie przepisania domu padło z ust P. G. podczas drugiej wizyty na bazie w B. (1), kiedy to rozmawiała z nim na osobności (k. 1407v, 1408v, 1409). W ocenie Sądu Apelacyjnego sam fakt żądania przez P. G. od U. O. „przepisania” jej domu nie budzi żadnych wątpliwości. Słusznie Sąd Okręgowy zwrócił tu uwagę na treść wiadomości sms, którą U. O. wysłała do córki, a która pośrednio potwierdza, że takie żądanie było wyrażane (zob. s. 76 uzasadnienia). W pierwszej wiadomości wysłanej o godz. 14.35 napisała: „O. (1) nie mamy wyjścia zgarnęła mnie i tatę mamy jechać do notariusza. Stracimy dorobek naszego życia”, zaś w drugiej z godz. 15.13: „mamy oddać dom w którym mieszkamy, czy Ty rozumiesz?” (załącznik nr 2 do akt sprawy). Nie tylko ich treść, ale również godzina wysłania, jednoznacznie wskazują, że żądanie przepisania domu musiało paść podczas drugiej – popołudniowej – wizyty O. na bazie w B. (1). Fakt takiego żądania potwierdzają również zeznania A. O. i M. O., którzy wprawdzie nie byli obecni przy tym, kiedy ono padło z ust P. G., to jednak w swoich zeznaniach wyraźnie wskazywali, że później U. O. o tym im mówiła. Nie sposób też podzielić sugestii skarżącego, aby całkowicie odrzucić zeznania A. O.. O ile rzeczywiście z uwagi na stan zdrowia tego świadka, jego zeznania dotknięte były pewnymi nieścisłościami, zwłaszcza w zakresie chronologii wydarzeń, to jednak opis poszczególnych zdarzeń jest – jak trafnie zauważył Sąd

Okręgowy – dość precyzyjny i koresponduje z zeznaniami U. O. i M. O.. Nie ma zatem powodu, aby te zeznania w całości zdyskwalifikować, jak chciałby tego obrońca P. G.. Nie przekonuje do tego argument o braku konsekwencji i stanowczości w zeznaniach A. O., tym bardziej, że skarżący nie wsparł go kompleksową analizą tych zeznań, lecz ograniczył się do wybiórczego przywołania ich treści.

Również w kategorii pewnych drobnych nieścisłości należy traktować twierdzenie U. O., że żądanie przepisania domu padło z ust P. G. w obecności również jej męża (zeznania U. O. – k. 1407), czemu A. O. zaprzeczył, jednocześnie jednak wyraźnie potwierdzając, że żona mu o tym żądaniu mówiła (k. 1298v-1299, 1300). Wskazana nieścisłość w zeznaniach U. O. nie ma zatem charakteru zamierzonego, a raczej wynika z faktu, że żądanie przepisania dotyczyło nieruchomości należącej do niej i jej męża, jak również tego, że wówczas miało miejsce kilka spotkań U. i A. O. z oskarżonymi, co niewątpliwie mogło sprzyjać zatarciu się pewnych szczegółów. To jest też przyczyną, że w pierwszych zeznaniach U. O. nie mówiła o drugiej wizycie na bazie w B. (1). Fakt, że miała ona miejsce nie ulega przecież jakiegokolwiek wątpliwości, skoro wyraźnie mówił o tym choćby oskarżony T. M. (k. 494).

Podkreślić zatem trzeba, że w żadnym razie wskazane przez obrońcę P. G. rozbieżności w zeznaniach U. O. nie dają podstaw do zdyskwalifikowania jej zeznań w pozostałym zakresie. Są one bowiem w zdecydowanej swej części konsekwentne i logiczne, a co najważniejsze – korespondują z wnioskami płynącymi z innych dowodów. Twierdzenie skarżącego, że zeznania U. O. nie znajdują potwierdzenia w zgromadzonym materiale dowodowym jest gołosłowne. W tym zakresie skarżący nawet nie podjął próby obalenia szczegółowej analizy tych zeznań, którą przeprowadził Sąd Okręgowy, zwłaszcza podniesienia wad w zaprezentowanym tam rozumowaniu, a jedynie ograniczył się do wskazania rozbieżności, które sam Sąd a quo w swojej analizie dostrzegł. Trudno zatem taki wywód obrońcy P. G. uznać za przekonujący.

Z przywołanego powyżej materiału dowodowego wynika jasno, że P. G. i A. P. w swoich wypowiedziach niejednokrotnie warunkowali uwolnienie M. O. od umożliwienia im nawiązania kontaktu z S. K. oraz odzyskania pieniędzy w kwocie 800.000 zł. Nie ma zatem racji obrońca A. P. twierdząc, że w toku rozmów między M. O. i jego rodzicami a oskarżonymi nie pojawiała się kwestia alternatywy w postaci uwolnienia M. O. w zamian za zwrot pieniędzy. Przeczą temu takie stwierdzenia z ust oskarżonych, że M. O. pozostanie na bazie do czasu, aż pieniądze się znajdą, czy też, że musi on z nimi zostać, bo jest gwarantem. W taki dokładnie też sposób odbierane były żądania oskarżonych przez członków rodziny M. O.. Jego brat Ł. O. zeznał, że od ojca w poniedziałek (tj. 25 lutego 2019 r.) dowiedział się, że M. O. został uprowadzony przez P. G., jest trzymany u niego w firmie, był trzymany w kontenerze i polewany benzyną. „G. powiedział, że jeżeli szwagier odda rzekomy dług, to brata wypuszczą.” (k. 1412). Z kolei U. O. w wiadomości sms wysłanej do A. K. w dniu 25 lutego 2019 r. o godz. 15.15, a więc zaledwie kilka godzin po pozbawieniu M. O. wolności, napisała: „M. jest zamknięty jako zakładnik” (zał. nr 2 do akt sprawy). Jego treść w oczywisty sposób przeczy zresztą tezie obrońcy A. P., że w ciągu dwóch dni, kiedy rozgrywały się wpadki objęte zarzutami w sprawie, nikomu nie przyszło do głowy, że ma do czynienia z porwaniem dla okupu.

W świetle powyższego całkowicie nieprzekonujące są wywody skarżących obrońców, w których zmierzali oni do wykazania, że M. O. nie był zakładnikiem, a oskarżeni swoimi działaniami zmierzali do osiągnięcia innych celów niż przyjął to Sąd Okręgowy. Obrońcy P. G. i A. P. nie wskazali żadnych przekonujących argumentów na rzecz swojej tezy, że M. O. miał jedynie pomóc oskarżonym w odnalezieniu S. K.. Tyleż śmiała, co pozbawiona podstaw dowodowych, jest teza obrońcy T. M., iż celem zamknięcia M. O. w kontenerze było to, aby wykonał on telefon do S. K., bowiem akustyczne warunki panujące w kontenerze spotęgowałyby wrażenie, że znajduje się on w niebezpieczeństwie, co miałyby zwiększyć skuteczność nawiązania kontaktu. Skarżąca pomija, że P. G. dysponował numerem telefonu do S. K., lecz ten nie odpowiadał na próby nawiązania kontaktu, a zatem chodziło o to, aby w ogóle nawiązać z nim kontakt, a nie o roztaczanie wrażenia niebezpieczeństwa grożącego M. O.. W celu nawiązania przez M. O. telefonicznego kontaktu z S. K. zamykanie tego pierwszego w kontenerze nie było w ogóle konieczne. Gołosłowne i równie wątpliwe jest twierdzenie obrońcy A. P., że oskarżeni nie mieli interesu, aby uwięzić M. O.. Fakt, że oskarżeni zmierzali do tego, aby nawiązać kontakt z S. K. i odzyskać pieniądze, wcale nie wyklucza przecież ustalenia, że uwięzili oni pokrzywdzonego. Z perspektywy oskarżonych był to bowiem środek do realizacji zasadniczego celu ich działań, jakim było odzyskanie pieniędzy. Wbrew twierdzeniom skarżącego, nie ma podstaw do uznania, jakoby

oskarżeni traktowali pokrzywdzonego przede wszystkim jako pomocnika. Przeciwno takiemu ustaleniu świadczą choćby zdecydowane słowa wypowiedziane do rodziców pokrzywdzonego, iż musi on pozostać z oskarżonymi do czasu wyjaśnienia sprawy i odzyskania pieniędzy. Pozostawianie pokrzywdzonego w dyspozycji oskarżonych było niewątpliwym środkiem służącym realizacji celu w postaci umożliwienia kontaktu z S. K. oraz zwrotu pieniędzy. Oskarżeni doskonale zdawali sobie sprawę, że w ten sposób wywierają presję na rodzinę pokrzywdzonego, aby czynili oni starania i spełnili ich żądania, czego dobitnym wyrazem były takie stwierdzenia jak choćby skierowane do U. O. polecenie, że ma pieniądze „spod ziemi wygrzebać”.

Jakiegokolwiek zaczepienia w materiale dowodowym nie ma sformułowana przez obrońcę A. P. teza, jakoby jednym z możliwych celów działania oskarżonych było ponowne wzajemne ułożenie przez P. G. i S. K. warunków współpracy. Z wypowiedzi samych oskarżonych w toku przedmiotowych zdarzeń wynika przecież jasno, że nadrzędnym ich celem było odzyskanie pieniędzy, które P. G. przekazał S. K.. Jedną z dróg realizacji tego celu było dotarcie do S. K.. Stąd działania oskarżonych podejmowane wobec M. O. i jego rodziców, aby nawiązać kontakt z S. K.. Nie znajduje oparcia w materiale dowodowym stanowisko obrońcy A. P., że M. O. nie był zakładnikiem, bowiem jego działania co do poszukiwania S. K. nie wynikały z przymusu ze strony oskarżonych, ale z jego inicjatywy. Obrońca nie dostrzega, że oskarżeni od samego początku formułowali żądania umożliwienia im skontaktowania się z S. K. i od ich powodzenia uzależniali uwolnienie M. O.. Z punktu widzenia bytu przestępstwa stypizowanego w art. 252 k.k. istotny jest działanie sprawców w celu zmuszenia innej osoby do określonego zachowania się, a nie to, czy mniej lub bardziej ochoczo ta osoba realizuje ich żądania. Bez wątplenia oskarżeni przetrzymywali M. O. jako zakładnika w celu zmuszenia go i jego rodziców do ustalenia miejsca pobytu S. K. i umożliwienia im nawiązania z nim kontaktu. Równie dowolne jest także twierdzenie tego skarżącego, że powodem wywierania przez oskarżonych presji na M. O. było to, że nie był on wobec nich szczery, symulował czynności, zwodził i okłamywał oskarżonych. W istocie powodem zaostrzenia działań – środków wywierania presji – wobec pokrzywdzonego było to, że oskarżeni w miarę rozwoju sytuacji coraz silniej zdawali sobie sprawę z tego, że szanse na dotarcie do S. K. słabną. Z tego powodu pojawiały się coraz bardziej jednoznaczne żądania, że ktoś musi zwrócić pieniądze.

Reasumując, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy daje pełne podstawy do uznania, że M. O. był zakładnikiem, to jest został on pozbawiony przez oskarżonych wolności w celu zmuszenia jego samego oraz U. i A. O. do ustalenia miejsca pobytu S. K. i umożliwienia oskarżonym nawiązania z nim kontaktu oraz do doprowadzenia pokrzywdzonych do przekazania P. G. kwoty 800.000 zł.

4. *Kwestia działania oskarżonych w celu zwrotu wierzytelności przysługującej P. G.*

Obrońca oskarżonego T. M. zakwestionowała ustalenie, że kwota 800.000 zł, której żądali oskarżeni, nie stanowiła wierzytelności przysługującej oskarżonemu P. G., a w konsekwencji w jej ocenie pieniądze te nie mogły stanowić korzyści majątkowej w rozumieniu art. 282 k.k. Jednocześnie jako alternatywny podniosła zarzut obrazy prawa materialnego w postaci przepisów art. 252 § 2 k.k. w zw. z art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 282 k.k. „poprzez błędne kumulatywne ich zastosowanie w sytuacji, w której z okoliczności sprawy wynika, że oskarżeni P. G. i A. P. nie działali w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, lecz w celu doprowadzenia do zwrotu przez S. K. należnej oskarżonemu G. wierzytelności, a także w konsekwencji błędnego uznania, iż stan faktyczny sprawy nie uzasadnia zastosowania przepisu art. 191 § 2 k.k. pomimo tego, iż wskazuje on na okoliczność, że oskarżeni G. i P. czynności fizyczne wykonywali przeciwko innej osobie, niż zobowiązany do zwrotu wierzytelności”. Podobnie jak poprzednio, również w tym przypadku jest to w istocie zarzut dokonania błędnych ustaleń faktycznych, bowiem skarżąca dąży do wykazania – wbrew ustaleniom Sądu a quo – że oskarżony P. G. dochodził wyłącznie swojej wierzytelności wobec S. K., a oskarżeni nie domagali się od pokrzywdzonych jakiegokolwiek korzyści majątkowej.

Sąd Okręgowy w ślad za poglądem orzecznictwa przyjął, że w przypadku dochodzenia w sposób opisany w art. 191 § 1 k.k. zwrotu zaległości wynikłych z działalności przestępczej nie można mówić o wymuszeniu zwrotu wierzytelności, bowiem nie powstaje w takim układzie stosunek zobowiązaniowy, o którym mowa w art. 353 § 1 k.c., bowiem bezwzględnie nieważna jest czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy albo sprzeczna zasadami współżycia społecznego (art. 58 § 1 i 2 k.c.). Skoro nie powstaje wierzytelność, to niemożliwe jest wymuszenie

zwrotu wierzytelności, o której mowa w art. 191 § 2 k.k. Żądanie zwrotu zaległości powstałej z działalności przestępczej jest natomiast domaganiem się korzyści majątkowej w rozumieniu art. 282 k.k. (zob. postanowienie SN z dnia 27 stycznia 2016 r., V KK 252/15, LEX nr 1977947).

Zgodnie z ustaleniami Sądu a quo 22 lutego 2019 r. P. G. przekazał S. K. kwotę 720.000 zł jako zapłatę za dostawę paliwa silnikowego, która miała nastąpić jeszcze tego samego dnia. Cena sprzedaży paliwa była niższa niż rynkowa z uwagi na to, że transakcja nie została udokumentowana poprzez wystawienie faktury VAT, a od paliwa nie miały zostać odprowadzone należności publicznoprawne, w tym podatek akcyzowy. W konsekwencji Sąd Okręgowy uznał, że zapłata kwoty 720.000 zł była świadczeniem w celu niegodziwym, a zatem nie powstała w ten sposób wierzytelność, o której mowa w art. 191 § 2 k.k.

W ocenie Sądu Apelacyjnego przeniesienie przywołanego powyżej stanowiska orzecznictwa na grunt przedmiotowej jest pewnym uproszczeniem. Należy bowiem zauważyć, że w orzecznictwie sądów cywilnych i doktrynie prawa cywilnego przyjmuje się, że z uwagi na odmienny przedmiot regulacji przepisów prawa cywilnego i prawa podatkowego ocena skutków czynności prawnej zmierzającej do uchylenia się od obowiązku podatkowego lub zmniejszenia jego wymiaru powinna być dokonywana odrębnie na każdej z tych płaszczyzn, przy zastosowaniu właściwych dla niej środków prawnych (A. Janas (w:) M. Frasz, Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna, Warszawa 2018, t. 19 do art. 58). W orzecznictwie wskazuje się w związku z tym, że nie jest nieważna umowa, przez zawarcie której strony naruszyły przepisy prawa podatkowego. Normy prawa podatkowego dysponują bowiem odpowiednimi środkami do zrealizowania określonych im celów, a organy podatkowe nie mają obowiązku respektowania tych postanowień czynności prawnych, które zmierzały do obejścia przepisów fiskalnych. Czynność prawa cywilnego ukształtowana przez strony w sposób zmierzający do obejścia przepisów podatkowych nie staje się z tego powodu nieważna (zob. uchwała SN z dnia 8 lutego 1978 r., II CR 1/78, LEX nr 1672978; podobnie A. Janas (w:) M. Frasz, Kodeks cywilny..., t. 19 do art. 58). Jeżeli zatem czynność prawna zmierza do obejścia prawa podatkowego, to konsekwencje prawne tej sytuacji określa ta właśnie gałąź prawa, zaś sama czynność prawna uznawana jest za ważną, bowiem jej nieważność nie jest niezbędna do osiągnięcia celów prawa podatkowego (zob. M. Gutowski, Glosa do wyroku SN z dnia 6 lipca 2005 r., III CK 705/04, OSP 2007, z. 1, poz. 12; R. Trzaskowski (w:) J. Gudowski (red.), Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna, cz. 2, Warszawa 2021, t. 39 do art. 58; A. Janiak (w:) A. Kidyba (red.), Kodeks cywilny. Komentarz. Tom I. Część ogólna, Warszawa 2012, t. 19 do art. 58).

Powyższe prowadzi do wniosku – odmiennego niż przyjął to Sąd Okręgowy – że między P. G. a S. K. doszło do zawarcia umowy sprzedaży paliwa silnikowego, a w konsekwencji jej niewykonanie przez tego ostatniego rodziło po stronie P. G. roszczenie o zwrot kwoty 720.000 zł przekazanej tytułem zapłaty. Powyższa konstatacja nie skutkuje jednak uznaniem, że zasadne jest stanowisko obrońcy T. M. co do braku podstaw do kwalifikowania zachowania oskarżonych z art. 282 k.k. Zostało ono bowiem oparte na nieuprawnionym – bo pozbawionym podstawy w ustaleniach faktycznych – założeniu, że oskarżeni domagali się od pokrzywdzonych członków rodziny O. jedynie skontaktowania się z S. K., aby ten zwrócił pieniądze, natomiast nie kierowali jakichkolwiek żądań zwrotu pieniędzy przez samych pokrzywdzonych.

Wywód obrońcy T. M. dotyczący możliwego udziału M. O. w działaniach S. K. wobec P. G. należy ocenić jako czystą spekulację. Skarżąca nie przedstawiła żadnego dowodu na takie powiązanie, a fakt że pokrzywdzony był osobą, która skontaktowała S. K. z P. G., w wyniku czego doszło między nimi do współpracy w zakresie dostaw paliwa, nie oznacza automatycznie, że M. O. był współnikiem S. K., co wydaje się sugerować skarżąca. Nie dostrzega ona jednak, że w materiale dowodowym brak jest jakichkolwiek dowodów na to, że M. O. uczestniczył w powtórnych nawiązaniu kontaktów między S. K. a P. G., do czego doszło pod koniec 2018 r. oraz w kolejnych transakcjach realizowanych między nimi, włącznie z tą, która doprowadziła do zdarzeń objętych aktem oskarżenia w niniejszej sprawie. Skarżąca nie przedstawiła żadnych dowodów dla poparcia swoich tez, trudno bowiem za takie należyte wykazanie swoich twierdzeń uznać ogólne powołanie się na korespondencję sms-ową między S. K. i M. O.. Korespondencja ta dotyczy bowiem okresu znacznie poprzedzającego kontakty między S. K. i P. G. na przełomie 2018 i 2019 r., a przy tym nie wynika z niej jakikolwiek bezpośredni związek M. O. z dostawami paliwa z tego okresu (zob. k. 1377, 1801). Insynuacją bez pokrycia w materiale dowodowym jest również sugestia, iż na taki związek wskazywać może fakt, że M. O. miał

dysponować kwotą 200.000 zł, która wedle podejrzeń oskarżonych mogła stanowić część pieniędzy utraconych na rzecz S. K..

Twierdzenie obrońcy T. M., jakoby oskarżeni na żadnym etapie nie domagali się od pokrzywdzonych zapłaty jakichkolwiek pieniędzy, nie ma żadnego oparcia w materiale dowodowym, co było już wcześniej przedmiotem szerokiej analizy. Tym bardziej oderwane od faktów są sugestie obrońcy A. P., jakoby oskarżeni jedynie sondowali możliwość pokrycia szkody przez członków rodziny S. K.. W tym miejscu należy zatem jedynie odwołać się do zeznań M. O., U. O. i A. O., jak również wyjaśnień samego T. M., które jednoznacznie wskazują, że w momencie, gdy P. G. zorientował się, że może nie udać mu się dotrzeć do S. K. i w ten sposób odzyskać pieniądze, zarówno on, jak i A. P. zaczęli względem pokrzywdzonych formułować wyraźne żądania ich zwrotu. Podstawy do odmiennych wniosków nie daje również nagranie rozmowy A. P. z U. O., bowiem skarżąca powołuje się na wyizolowane wypowiedzi A. P., pomijając kontekst całej rozmowy, jak i wcześniejsze rozmowy oskarżonych z U. O.. Tezy, że oskarżeni poprzez działania podejmowane wobec pokrzywdzonych próbowali jedynie wywierać wpływ na S. K., nie dowodzi również fakt, że dopiero drugiego dnia od chwili pozbawienia M. O. wolności doszło do wezwania Policji. Trzeba bowiem zauważyć, że M. O. znacznie wcześniej zwracał się do rodziców, aby wezwano Policję, zaś zwlekanie z tym przez U. O. nie było wynikiem tego, że oskarżeni nie usiłowali doprowadzić jej do rozporządzenia należącym do niej mieniem, lecz dążeniem przez nią – w nadziei na polubowne wyjaśnienie sprawy – do ochrony swojej córki i zięcia.

Już tylko na marginesie należy zauważyć, że wywody skarżącej dotyczące tego elementu zdarzeń objętych aktem oskarżenia stanowią przysłowiową „kulę w płocie”, bowiem adw. A. G. jest obrońcą oskarżonego T. M., a zgodnie z opisem czynu zawartym w punkcie I aktu oskarżenia temu oskarżonemu przypisano działanie jedynie w celu zmuszenia M. O. do określonego zachowania się i zmierzanie do doprowadzenia tego tylko pokrzywdzonego do przekazania kwoty 800.000 zł, zaś takie działania wobec U. i A. O. zostały przypisane tylko P. G. i A. P.. Odnośnie zaś działań zmierzających do wymuszenia określonego zachowania się od M. O., trzeba jedynie przypomnieć, że z szeregu przywołanych powyżej dowodów jasno wynika, że T. M. miał pełną świadomość żądań formułowanych przez P. G. i A. P. wobec M. O. i sam w swoich wyjaśnieniach o tym relacjonował. Nie ma zatem żadnych wątpliwości co do tego, że obejmował swoją świadomością i zamiarem cel działań oskarżonych, jakim było zmuszenie M. O. do tego, aby przekazał on P. G. kwotę 800.000 zł.

O ile rację można przyznać obrońcy T. M., że przepis art. 192 § 2 k.k. nie wyklucza sytuacji żądania zwrotu wierzytelności poprzez stosowanie groźby lub przemocy wobec osoby najbliższej dla zobowiązanego do zwrotu tej wierzytelności, to jednak cały wywód skarżącej jest chybiony z tego powodu, że pokrzywdzeni – cała trójka – nie byli wyłącznie obiektami groźb i przemocy stosowanych jako środki nacisku na S. K., aby ten oddał pieniądze, lecz żądania zwrotu pieniędzy formułowane były wprost do pokrzywdzonych i to od nich oskarżeni oczekiwali zapłaty pieniędzy. Wywieranie nacisku na S. K. poprzez działania wobec choćby M. O., było bezcelowe z uwagi na niemożność nawiązania kontaktu z K., przy tym nie odnosiło się to wyłącznie do oskarżonych, lecz również pokrzywdzeni – członkowie rodziny – nie byli w stanie skontaktować się i odnaleźć K. i jego żony. Świadomość tego mieli również sami oskarżeni, co miało oczywistą konsekwencję w kierowaniu żądań zwrotu pieniędzy wprost do pokrzywdzonych. Co więcej, wbrew twierdzeniu obrońcy T. M., żądania kierowane do pokrzywdzonych nie dotyczyły wyłącznie zwrotu tych pieniędzy, które zostały zabrane przez S. K., ale w ramach swoistej rekompensaty przeniesienia nieruchomości należących do M. O. (działka) oraz U. i A. O. (dom). Nie ulega zaś żadnej wątpliwości – i skarżący nie zdołali wykazać, aby było inaczej – że P. G. nie przysługiwała jakakolwiek wierzytelność względem M. O. oraz U. i A. O.. Wszelkie żądania od nich zwrotu pieniędzy przekazanych S. K. nie miały jakiegokolwiek podstawy prawnej.

O ile można zgodzić się z obrońcą A. P., że S. K. – choć był w stanie spełnić żądanie P. G., aby zapłacić mu 800.000 zł, skoro zbliżoną kwotę od niego otrzymał – to jednak z uwagi na brak zainteresowania losem M. O., jego porwanie dla takiego okupu byłoby mało efektywne, to już nie sposób zaaprobować dalszej części wywodu tego skarżącego, iż porywanie M. O. dla uzyskania okupu od jego rodziny nie miało sensu, bowiem nie dysponowali oni odpowiednimi środkami. Skarżący pomija tu jednak, że oskarżeni, biorąc M. O. jako zakładnika, działali w pierwszej kolejności w celu zmuszenia pokrzywdzonych do nawiązania kontaktu z S. K., co było celem jak najbardziej racjonalnym z ich perspektywy. Co więcej, oskarżeni nie mieli dokładnej wiedzy co do sytuacji majątkowej rodziny O. i jak wynika

z podejmowanych przez nich działań byli zainteresowani odzyskaniem każdej części pieniędzy przekazanych S. K. i to w jakiegokolwiek formie, o czym świadczą żądania przepisania domu i działki. U podstaw takiego wyводу obrońcy leży fałszywe założenie, że działania oskarżonych powinny być poprzedzone drobiazgową analizą opłacalności i wykonalności przedsięwzięcia w postaci wzięcia zakładnika dla okupu. Tymczasem oskarżeni działali bez z góry przyjętego planu, reagując na sytuację, która spotkała P. G. i podejmując wszelkie próby, aby w jakikolwiek sposób odzyskać utracone pieniądze.

W konsekwencji nie sposób mówić o tym, aby działania oskarżonych były podejmowane w celu zwrotu wierzytelności, o czym stanowi art. 191 § 2 k.k. Tym bardziej nie ma podstaw do uznania, że doszło do obrazy prawa materialnego poprzez zakwalifikowanie czynu oskarżonych m.in. z art. 282 k.k. zamiast z art. 191 § 2 k.k.

5. Problem szczególnego udręczenia pokrzywdzonego

Jako niezasadne należało ocenić zarzuty obrońców P. G. i A. P., kwestionujących ustalenie, że przetrzymywanie pokrzywdzonego M. O. jako zakładnika wiązało się ze szczególnym udręčeniem.

W orzecznictwie jednolicie przyjmuje się, że dla uznania, iż pozbawienie wolności wiązało się ze szczególnym udręčeniem pokrzywdzonego (art. 189 § 3 k.k., art. 252 § 2 k.k.) decydujące znaczenie ma ocena sposobu podjętego wobec określonej osoby, w konkretnych okolicznościach faktycznych działania, polegającego na zadaniu pokrzywdzonemu, wykraczających ponad miarę wynikającą z samego faktu pozbawienia wolności, dodatkowych cierpień fizycznych lub psychicznych. Innymi słowy, chodzi o takie warunki uwięzienia lub sposób traktowania pokrzywdzonego, które są dla niego źródłem dolegliwości znacznie większej od tej, jaka wynika z samego faktu pozbawienia wolności, czyli przekraczające miarę „zwykłego” pozbawienia wolności (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11 czerwca 2002 r., II KKN 258/00, OSNKW 2002, z. 9-10, poz. 70; wyrok SA w Krakowie z dnia 12 grudnia 2012 r., II AKa 220/12, LEX nr 1339117; wyrok SA w Krakowie z dnia 31 marca 2015 r., II AKa 73/14, LEX nr 1711426; wyrok SA w Gdańsku z dnia 5 listopada 2015 r., II AKa 344/15, LEX nr 2031178). Szczególne udręczenie może być wynikiem nie tylko warunków, w jakich przebywa osoba pozbawiona wolności, ale także do sposobu jej traktowania przez sprawcę, zadawania jej dodatkowych, poważnych cierpień fizycznych i psychicznych, przekraczających dolegliwość wynikającą z pozbawienia wolności (wyrok SA w Katowicach z dnia 10 maja 2018 r., II AKa 158/18, LEX nr 2555808).

Nie wchodząc w zbędną kazuistykę, należy w tym miejscu jedynie tytułem pewnej ilustracji wskazać, że w orzecznictwie przyjmuje się, iż szczególne udręczenie może polegać na:

- 1) znęcaniu się fizycznym lub moralnym nad pokrzywdzonym, głodzeniu go, trzymaniu w mrocznej piwnicy, bolesnym związaniu, oddzieleniu matki od jej małoletnich dzieci, zamknięciu osoby zdrowej psychicznie w szpitalu psychiatrycznym (wyrok SA w Krakowie z dnia 12 grudnia 2012 r., II AKa 220/12, LEX nr 1339117),
- 2) stosowaniu przemocy przez sprawców wobec pokrzywdzonych poprzez ich bicie i kopanie już po pozbawieniu ich wolności, w tym wywiezieniu ich do lasu, z jednoczesnymi groźbami, że pokrzywdzeni zostaną pozostawieni związani w lesie w czasie mroźnej pogody (wyrok SA w Lublinie z dnia 17 czerwca 2014 r., II AKa 114/14, LEX nr 1515267),
- 3) stosowaniu przemocy fizycznej, skrępowaniu rąk i nóg za pomocą taśmy samoprzylepnej, nakładaniu worków foliowych na głowę, podduszaniu i uruchamianiu wiertarki, posługiwaniu się rękawicami, groźeniu oblaniem kwasem i zastrzeleniem, przy jednoczesnym przystawianiu do głowy przedmiotu przypominającego broń (postanowienie SN z dnia 9 lutego 2011 r., V KK 288/10, LEX nr 736032; wyrok SA w Warszawie z dnia 19 lutego 2016 r., II AKa 406/15, LEX nr 2166533; wyrok SA we Wrocławiu z dnia 9 czerwca 2015 r., II AKa 129/15, LEX nr 1755251; wyrok SA we Wrocławiu z dnia 24 kwietnia 2013 r., II AKa 100/13, LEX nr 1322849),
- 4) stosowaniu przemocy psychicznej i fizycznej polegającej na uderzaniu pięściami po całym ciele, głodzeniu, groźeniu pozbawieniem życia (wyrok SA w Warszawie z dnia 17 lutego 2017 r., II AKa 238/16, LEX nr 2265693),

5) podpaleniu odzieży na dolnej części ciała pokrzywdzonego skutkującym oparzeniami (wyrok SA we Wrocławiu z dnia 25 października 2018 r., II AKa 271/18, LEX nr 2609055),

6) znęcaniu się nad pokrzywdzonym fizycznie i psychicznie, używaniu wobec niego przemocy polegającej na przewróceniu na ziemię, wykręceniu rąk do tyłu, założeniu metalowych kajdanek, związaniu rąk i nóg sznurem i oklejeniu ich taśmą, biciu przy użyciu pałki teleskopowej po udach oraz pięściami po plecach i brzuchu, przywiązaniu do łóżka i przetrzymywaniu w tej pozycji, (wyrok SA w Warszawie z dnia 20 lutego 2018 r., II AKa 323/17, LEX nr 2465931),

7) zamknięciu pobitego i krwawiącego pokrzywdzonego na 10 godzin zimą w bagażniku samochodu (wyrok SA w Lublinie z dnia 12 kwietnia 2001 r., II AKa 59/01, LEX nr 51177),

8) samym biciu pokrzywdzonego (wyrok SA w Lublinie z dnia 19 czerwca 2006 r., II AKa 166/06, LEX nr 192840; odmiennie wyrok SA w Łodzi z dnia 16 lipca 2014 r., II AKa 104/14, LEX nr 1506703).

W kontekście realiów przedmiotowej sprawy warto podkreślić, że orzecznictwo sądowe za jeden z przejawów szczególnego udręczenia uznaje właśnie wywołanie u pokrzywdzonego pozbawionego wolności obaw o swoje życie, chociażby za pomocą stosowania różnego rodzaju grózb i środków nacisku na pokrzywdzonego, przy czym nie jest konieczne, aby sprawcy mieli rzeczywisty zamiar ich spełnienia. Istotne jest jedynie, aby działania podjęte przez sprawców wywołały u pokrzywdzonego rzeczywistą obawę utraty życia.

Jeśli uwzględnić całokształt działań stosowanych przez oskarżonych wobec pokrzywdzonego w czasie, gdy był on pozbawiony wolności, które polegały na wielokrotnym groźeniu pokrzywdzonemu połączonym z przystawianiem noża do szyi, oblaniem benzyną i wyrażaniem zamiaru jego podpalenia, przystawianiem broni do klatki piersiowej pokrzywdzonego, oddawaniem wystrzałów z tej broni w powietrze, jak również na poleceniu kopania dołu w lesie, co jednoznacznie sugerować musiało zamiar oskarżonych, aby pozbawić pokrzywdzonego życia, biciu pokrzywdzonego w głowę, a w końcu na dotkliwym jego pobiciu drewnianymi kijami, które skutkowało stłuczeniami i złamaniem kości strzałkowej, Sąd Apelacyjny nie ma żadnych wątpliwości, że pozbawienie pokrzywdzonego wolności jako zakładnika łączyło się ze szczególnym udręčeniem. Opisane działania znacząco wykraczały ponad miarę „zwykłego” pozbawienia wolności. Rację należy przyznać Sądowi Okręgowemu, że pokrzywdzony nie miał żadnej pewności co do swojego losu, był całkowicie uzależniony od oskarżonych i ich woli, w pełni zasadnie mógł obawiać się o swoje życie, co było źródłem niewątpliwych cierpień psychicznych. Nie zmienia tej oceny argumentacja obrońcy P. G., że w trakcie pozbawienia wolności pokrzywdzony kilkakrotnie rozmawiał z żoną, jadł posiłki z oskarżonymi, a członkowie rodziny byli uspokajani, że nikomu się nic nie stanie. Skarżący pomija bowiem istotną okoliczność, jaką stanowiło to, że zachowanie oskarżonych wobec pokrzywdzonego ewidentnie w trakcie całego zdarzenia eskalowało – im dłużej trwały poszukiwania S. K. i próby odzyskania pieniędzy, tym bardziej nerwowa stawała się atmosfera i radykalizowało się zachowanie oskarżonych. Pokrzywdzony musiał zdawać sobie sprawę z tego, że oskarżeni – zwłaszcza P. G. – są coraz bardziej zdesperowani, a zatem nawet jeśli w początkowej fazie mógł mieć nadzieję, że skoro groźba podpalenia nie została spełniona, to oskarżeni nie mają zamiaru pozbawić go życia, to jednak już w późniejszym czasie wobec zachowania oskarżonych wcale nie mógł mieć takiej pewności. Poza tym trzeba zauważyć, że źródłem ogromnego cierpienia psychicznego dla pokrzywdzonego musiało być już zajęcie z oblaniem benzyną, bowiem w tym konkretnym momencie pokrzywdzony nie miał żadnych przesłanek, aby sądzić, że są to jedynie pogróżki i P. G. go nie podpali. Ta sytuacja musiała wywołać jego przerażenie, że za moment może stracić życie i to w męczarniach. Późniejsze spożywanie posiłków z oskarżonymi w żaden sposób tych negatywnych przeżyć pokrzywdzonego nie było w stanie wymazać. Twierdzenia obrońcy A. P., jakoby akty przemocy i groźby wobec pokrzywdzonego nie wywarły na nim większego wrażenia, jest dowolne i stoi w wyraźnej sprzeczności z treścią zeznań pokrzywdzonego, który wielokrotnie mówił, że bał się oskarżonych. Wyrazem tego było zresztą kilkakrotne zwracanie się do żony i matki o wezwanie Policji. Rzucenie łopaty ze słowami „kopcie sobie sami” nie musi wcale świadczyć o tym, że pokrzywdzony nie był przestraszony. W istocie jest to dość zrozumiała w tych warunkach postawa człowieka, któremu jest już wszystko jedno, co się z nim stanie, skoro ma właśnie kopać swój własny grób. Nie jest przekonujący również argument, że oskarżeni i pokrzywdzony się znali, co – jak sugeruje obrońca A. P. – miałyby dowodzić, że pokrzywdzony

powinien był wiedzieć, iż oskarżeni nie są zdolni do tego, żeby zrealizować swoje groźby. Należy bowiem mieć tu na względzie wskazywany już wcześniej czynnik eskalacji zachowania oskarżonych i rosnącej ich determinacji w osiągnięciu celu. obrońca nie wykazał, aby pokrzywdzony wcześniej miał możliwość obcować z oskarżonymi w analogicznych warunkach i mógł na tej podstawie zakładać, że kierowane są wobec niego pogroźki bez zamiaru ich realizacji. Postawa oskarżonych nie dawała podstaw do takich przypuszczeń, skoro w pewnym momencie od gróźb przeszli oni już do przemocy fizycznej. Poza tym obrońca zapomina, że oskarżeni mówili pokrzywdzonemu, że w razie braku zwrotu pieniędzy przekażą go innym osobom, co stanowiło jednoznaczny sugestią, że mogą być to osoby z półświatka przestępczego, które nie będą miały żadnych skrupułów. Nawet więc, jeśli pokrzywdzony mógłby mieć resztki nadziei, że oskarżeni osobiście – z uwagi na znajomość z pokrzywdzonym – nie zrealizują swoich gróźb, to jednak wcale nie pozwalało mu to być spokojnym o swój los.

Nie przekonują również wywody obrońcy A. P., iż działania mające stanowić szczególne udržczenie powinny być ściśle związane z pozbawieniem wolności, a nie służyć osiągnięciu przez sprawców innego celu. Trzeba w tym kontekście zauważyć, że w orzecznictwie trafnie wskazuje się, iż znamię „szczególnego udržczenia” nie jest zależne od indywidualnej motywacji sprawcy (zob. wyrok SA w Katowicach z dnia 10 maja 2018 r., II AKa 158/18, LEX nr 2555808). Brzmienie przepisu art. 252 § 2 k.k., podobnie zresztą jak przepisu art. 189 § 3 k.k., nie daje żadnych podstaw do wprowadzania dodatkowego wymogu w postaci celu działań skutkujących szczególnym udržzeniem. Z punktu widzenia kryminalnej bezprawności takich działań całkowicie bez znaczenia jest, czy są one podejmowane, aby wywrzeć określony nacisk na pokrzywdzonego i zmusić do określonego zachowania, czy też są wynikiem prymitywnego okrucieństwa sprawców, którzy chcą jedynie dostarczyć pokrzywdzonemu dodatkowych cierpień. Co więcej, obrońca przyjmując, że działania sprawców wyczerpujące znamię szczególnego udržczenia powinny być podejmowane w celu związanym z pozbawieniem wolności, pomija istotną okoliczność, że stypizowane w art. 252 § 1 k.k. przestępstwo wzięcia zakładnika jest znamienne celem w postaci zmuszenia organu, instytucji, osoby do określonego zachowania się. W konsekwencji już samo pozbawienie wolności jest środkiem do realizacji określonego celu. W konsekwencji również działania stanowiące źródło szczególnego udržczenia – wiążąc się ze stanem pozbawienia pokrzywdzonego wolności – stanowiąc będą najczęściej środkiem do realizacji tego celu. Rozgraniczanie między pozbawieniem wolności a innym celem sprawców na gruncie przestępstwa z art. 252 § 2 k.k. byłoby z tego względu całkowicie nielogiczne.

Reasumując, zarzuty błędnego ustalenia, że pozbawienie wolności M. O. łączyło się ze szczególnym udržzeniem, należało uznać za bezzasadne.

6. *Prawidłowość ustaleń dotyczących roli oskarżonego T. M.*

Bezzasadny okazał się również zarzut obrońcy oskarżonego T. M. dotyczący dokonania wadliwej oceny dowodów w zakresie istotnym dla przyjęcia współsprawstwa tego oskarżonego. Nie sposób zgodzić się ze skarżącą, że działania T. M. można zakwalifikować co najwyżej jako pomocnictwo.

Nie jest przedmiotem sporu, że T. M. pełnił w trakcie przedmiotowych zdarzeń rolę kierowcy. Nie sposób jednak uznać, aby była to rola podrzędna, wykluczająca uznanie go za współsprawcę, choć niewątpliwie nie odgrywał on takiej roli, jak pozostali dwaj oskarżeni. Nie stoi na przeszkodzie uznaniu T. M. za współsprawcę to, że nie uczestniczył on w planowaniu czynności, czy też nie brał udziału w części działań podejmowanych przez P. G. i A. P..

Przypomnieć trzeba, że współsprawstwo nie oznacza, że wszyscy współdziałający uczestniczą fizycznie w każdej z czynności wykonawczych, realizujących znamiona przestępstwa. Działania poszczególnych współsprawców powinny mieć istotny, dopełniający się charakter, wspólnej realizacji znamion konkretnego czynu. Istotne przede wszystkim jest, aby każdy ze współdziałających utożsamiał się z działaniami pozostałych, traktując takie zachowanie jako swoje, nawet wówczas, gdy osobiście nie wykonywał żadnych czynności czasownikowych przestępstwa. O wspólnym działaniu można zatem mówić nie tylko wtedy, gdy każdy ze współsprawców realizuje część znamion czynu zabronionego, ale nawet wtedy, gdy współdziałający nie realizuje żadnego znamienia czasownikowego uzgodnionego czynu zabronionego, ale wykonane wcześniej przez niego czynności stanowią istotny wkład we wspólne

przedsięwzięcie (zob. wyrok SA we Wrocławiu z dnia 9 marca 2017 r., II AKa 28/17, OSA 2017, nr 6, s. 31-66; wyrok SN z dnia 13 maja 2008 r., IV KK 489/07, OSNKW-R 2008, poz. 1061). W orzecznictwie ugruntowany jest pogląd, że niezbędnym elementem współsprawstwa jest porozumienie, przy czym wystarczy porozumienie osiągnięte w czasie wykonywania czynu. Co więcej, ustawa karna nie wprowadza żadnych dodatkowych warunków dotyczących formy tego porozumienia. Może do niego dojść nawet w sposób dorozumiany (per facta concludentia). Ważny jest zamiar współdziałania z drugą osobą w wykonaniu czynu zabronionego. Współdziałający nie muszą się bezpośrednio kontaktować, natomiast muszą mieć świadomość wspólnego wykonania czynu zabronionego, a zatem przynajmniej wiedzieć o sobie i zdawać sobie sprawę, że podejmowana czynność składa się na realizację wspólnie wykonywanej całości przedsięwzięcia (zob. wyrok SN z dnia 12 grudnia 2002 r., III KKN 371/00, LEX nr 74395; wyrok SA we Wrocławiu z dnia 16 marca 2016 r., II AKa 23/16, LEX nr 2044261; wyrok SA we Wrocławiu z dnia 17 listopada 2015 r., II AKa 282/15, LEX nr 1963882; wyrok SA w Krakowie z dnia 28 kwietnia 2015 r., II AKa 41/15, LEX nr 1711425; wyrok SA w Krakowie z dnia 10 października 2013 r., II AKa 111/13, KZS 2014, z. 1, poz. 57; wyrok SA we Wrocławiu z dnia 29 marca 2012 r., II AKa 73/12, LEX nr 1133368; wyrok SA w Katowicach z dnia 20 września 2007 r., II AKa 280/07, LEX nr 370393). Działanie wspólnie i w porozumieniu w rozumieniu art. 18 § 1 k.k. nie ogranicza się zatem do takich sytuacji, gdy wszystkie elementy i przebieg podjętego działania wynikają z uprzedniego uzgodnienia między współdziałającymi, lecz mieści w sobie również takie działania, których podjęcie dyktuje czy wymusza dynamiczny rozwój wydarzeń, o ile postawa współdziałającego nie dostarczy podstaw do przyjęcia, iż nie akceptuje on działań niezgodzonych, wykraczających poza zakres wstępnego porozumienia. Jedynie wówczas możliwe jest uznanie, iż sprawca ten ponosi odpowiedzialność w granicach swego pierwotnego zamiaru, z wyłączeniem czynności stanowiących nieakceptowany eksces współdziałającego (zob. wyrok SA we Wrocławiu z dnia 9 marca 2017 r., II AKa 28/17, OSA 2017, nr 6, s. 31-66).

Skarżąca w swoim wywodzie pomija, że Sąd Okręgowy uwzględnił rolę T. M. i jego wiedzę o działaniach P. G. i A. P.. Z tego względu Sąd nie uznał go za współsprawcę w zakresie działań dotyczących U. i A. O., bowiem żądania kierowane wobec nich były formułowane czy to podczas wizyt O. na bazie w B. (1), częściowo w pomieszczeniach biurowych, czy to w ich domu, zaś T. M. nie brał w tych spotkaniach udziału. Również pobicie M. O. i spowodowanie skutków na jego zdrowiu zostało przypisane wyłącznie P. G. i A. P., bowiem doszło do tego pod nieobecność T. M. i nie było objęte uprzednim porozumieniem. Nie ulega natomiast żadnej wątpliwości, że nawet jeśli T. M. nie miał na początku świadomości, do czego zmierzają P. G. i A. P. i w jaki sposób chcą to osiągnąć, to w trakcie zdarzeń szybko tę wiedzę zdobył. Słusznie zauważył Sąd Okręgowy, że T. M. pojechał z pozostałymi oskarżonymi do B. (2) jeszcze przed pozbawieniem wolności M. O. i pożarem na bazie w B. (1), a zatem zanim jeszcze M. O. został przymuszony do tego, żeby wsiąść do samochodu kierowanego przez T. M. i udać się z oskarżonymi na bazę w B. (1), musiał on wiedzieć, co jest celem P. G. i z jakich przyczyn poszukuje on S. K.. Następnie T. M. był świadkiem groźenia pokrzywdzonemu nożem przez P. G. oraz pozbawienia go wolności. Trafnie Sąd Okręgowy przyjął, że miało tu miejsce konkludentne porozumienie między oskarżonymi, a T. M. wykonując polecenie P. G., aby odjechać sprzed domu pokrzywdzonego, stał się współsprawcą pozbawienia go wolności. Podczas dalszych zdarzeń w obecności T. M. – co wprost wynika z jego wyjaśnień – kilkakrotnie dochodziło do kierowania przez P. G. i A. P. wobec pokrzywdzonego gróźb i żądań zwrotu pieniędzy, jak również w jego obecności w samochodzie pod sklepem (...) doszło do pobicia pokrzywdzonego przez A. P.. T. M. miał w oparciu o rozmowy prowadzone w samochodzie pełną możliwość zorientowania się co do powodów zdarzeń, w których brał udział oraz dążeń P. G. i A. P.. Widział on broń, widział zakupioną benzynę i słyszał kierowane w związku z tym wypowiedzi P. G. do M. O.. Fakt, że polecenia P. G. oskarżony wykonywał, gdyż był on jego pracodawcą oraz z uwagi na obawę przed nim, nie wyklucza możliwości uznania T. M. za współsprawcę, a jedynie wpływa na mniejszy stopień jego winy, co znalazło swój wyraz w istotnie niższej karze, jaka została mu wymierzona.

Nie znajduje oparcia w materiale dowodowym teza skarżącej, jakoby P. G. i A. P. nie potrzebowali wsparcia ze strony T. M.. Nie ulega wątpliwości, że dwaj pierwsi oskarżeni nie mieli uprawnienia do kierowania pojazdami, a zatem T. M. był im niezbędny do tego, żeby mogli prowadzić poszukiwania S. K.. Kwestia posłużenia się bronią przez oskarżonych w czasie jazdy ma już wtórne znaczenie, choć bez wątplenia świadomość po stronie pokrzywdzonego, że obaj oskarżeni dysponują bronią i mogą jej użyć, musiało wpływać krępująco na jego psychikę i zdolność do stawiania oporu. Obecność T. M. jako choćby kierowcy pozwalała zatem zachować P. G. i A. P. możliwość

podejmowania różnorodnych działań zarówno wobec pokrzywdzonego, jak i również związanych z poszukiwaniem S. K. oraz odzyskaniem przekazanych mu pieniędzy. Oskarżeni w ten sposób nie musieli przejmować się tym, co zrobić samochodem (np. gdzie go zaparkować), co bez wątplenia zwiększało to operatywność podejmowanych przez nich działań. Nie można także pomijać, że udział T. M. – jako trzeciej osoby – w działaniach podejmowanych przez oskarżonych, istotnie zwiększał ich przewagę nad pokrzywdzonym M. O. oraz możliwość kontrolowania sytuacji. Tak było to zresztą odbierane przez tego pokrzywdzonego, który relacjonując sytuację z kopaniem dołu wyraźnie powiedział: „trzech na jednego, to ja się bałem” (k. 1330v), zaś na pytanie o przyczyny braku oporu wobec oskarżonych zeznał: „Ja nie wiem, czy dałbym radę T., czy nie. Ja nie podjąłem takiej akcji, jak wtedy się nad tym zastanawiałem, bo się bałem.” (k. 1331v).

Fakt, że M. O. prowadził samochód, którym on i oskarżeni podróżowali do B. (2) w celu odnalezienia S. K., nie dowodzi jeszcze zbędności osoby oskarżonego T. M. dla realizacji całego przedsięwzięcia. Przede wszystkim była to jedna z kilku podróży, które oskarżeni odbyli z pozbawionym wolności M. O.. Nie należy bowiem zapominać, że przemieszczali się oni jeszcze po okolicy. Poza tym P. G. i A. P. na etapie podejmowania decyzji o wezwaniu T. M. wcale jeszcze nie musieli mieć jakichkolwiek podstaw, aby sądzić, że możliwe będzie powierzenie pokrzywdzonemu kierowania samochodem. Otwartą pozostawała również kwestia, czy pokrzywdzony będzie stawiał jakiś opór.

O ile można byłoby przyjąć, że P. G. i A. P. mogli również działać bez wsparcia T. M., to jednak obecność tego ostatniego oskarżonego i realizowanie roli kierowcy bez wątplenia istotnie zwiększała skuteczność i sprawność działań podejmowanych przez P. G. i A. P.. Oskarżony T. M. wnosił zatem istotny wkład w realizację przedsięwzięcia podjętego przez pozostałych dwóch oskarżonych. Był on świadomy tego, co się działo, w tym oblania pokrzywdzonego benzyną, posiadania broni przez oskarżonych, wystrzałów, już na samym początku wydarzeń widział jak w samochodzie P. G. przystawia M. O. nóż do gardła. Nawet więc, jeśli T. M. na początku nie wiedział, jakie dokładnie są zamiary i motywy działania P. G. i A. P., to na bieżąco uzyskiwał orientację w tym zakresie. Już samo zagrożenie M. O. nożem musiało uzmysłwić T. M. charakter działań pozostałych oskarżonych oraz możliwe tego konsekwencje.

Reasumując, Sąd Apelacyjny w pełni podziela dokonaną przez Sąd a quo ocenę roli T. M.. Argumentacja jego obrońcy nie była przekonująca, bowiem sprowadzała się do powierzchownej w istocie polemiki z ustaleniami Sądu Okręgowego, bez podjęcia głębszej próby podważenia szczegółowej argumentacji, która legła u podstaw dokonanych ustaleń co do roli tego oskarżonego.

7. Zarzut dotyczący uniewinnienia T. M. od przestępstwa z art. 263 § 2 k.k.

Całkowicie nieprzekonujące jest stanowisko przedstawione w apelacji prokuratora, kwestionujące prawidłowość dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny materiału dowodowego, która skutkowałą uniewinnieniem T. M. od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 263 § 2 k.k. Skarżący powołał się w zasadzie na jeden tylko argument, a mianowicie fakt ujawnienia na korpusie karabinu (...) śladów linii papilarnych środkowego palca prawej ręki T. M. (k. 628-634, 637), a na powierzchni kolby strzelby (...) śladów biologicznych tego oskarżonego (k. 799-804). Co istotne, skarżący nie przedstawił przy tym argumentów podważających szeroki wywód Sądu Okręgowego zaprezentowany na s. 117-119 uzasadnienia zaskarżonego wyroku. Nie sposób zatem było uznać tak ułomnego argumentacyjnie stanowiska skarżącego za przekonujące.

Sąd Apelacyjny w pełni podziela ocenę zaprezentowaną przez Sąd a quo. W tym miejscu – skoro skarżący nie był w stanie przedstawić żadnych istotnych kontrargumentów – jedynie przypomnieć trzeba, że wedle ugruntowanego stanowiska orzecznictwa i doktryny, „posiadanie”, o którym mowa w art. 263 § 2 k.k. oznacza każde faktyczne władanie bronią bez wymaganego zezwolenia, w tym również bez chęci zatrzymania jej dla siebie, np. z zamiarem krótkotrwałego użycia lub w celu przechowania jej z upoważnienia innej osoby. Posiadanie charakteryzują takie czynności, jak „mieć, trzymać, utrzymać czy dysponować” (zob. wyrok SA w Gdańsku z dnia 23 grudnia 2014 r., II AKa 393/14, LEX nr 2080871; A. Michalska-Warias (w:) M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), Kodeks..., t. 2, s. 435-436). Trafnie zauważa się, że posiadanie oznacza świadome i faktyczne dysponowanie rzeczą, przy czym musi ono być postrzegane jako stan, nie zaś jako czynność. W związku z tym samo wręczenie broni palnej przez jej posiadacza

innej osobie, np. w celu potrzymania jej przez chwilę lub oddania przez nią strzału na strzelnicy, nie przenosi na nią posiadania broni (zob. wyrok SN z dnia 21 stycznia 2009 r., II KK 197/08, OSNKW 2009, z. 4, poz. 30).

W powyższym kontekście trzeba podkreślić, że zgromadzony w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do ustalenia, że T. M. dysponował bronią, na której znaleziono odcisk jego linii papilarnych i ślady biologiczne pochodzące od niego. Żaden ze świadków, w tym zwłaszcza M. O., nie wskazał, aby T. M. widziano z bronią, choćby trzymaną w celu zastraszenia pokrzywdzonego. Również z zeznań Ł. L. wynika jedynie, że widział on broń w pomieszczeniach na bazie w B. (1), jednak brak jest w tych zeznaniach podstaw do przyjęcia, że T. M. w jakikolwiek sposób miał z nią do czynienia. Świadek ten podał jedynie, że widział jak A. P. przyniósł tą broń na warsztat i położył w pomieszczeniu, w którym przebierali się pracownicy. Wówczas wydał polecenie L., aby ukrył tę broń, co ten uczynił (k. 1424). Na marginesie należy w tym kontekście zauważyć, że stanowisko prokuratora jest wysoce niekonsekwentne, bowiem skoro w jego ocenie T. M., mając kontakt z bronią, dopuścił się przestępstwa z art. 263 § 2 k.k., to zarzut taki należało postawić również Ł. L.. Również pozostali oskarżeni nie wskazywali, aby T. M. posługiwał się bronią. Co istotne, skarżący w apelacji w ogóle nie odniósł się do dokonanej przez Sąd Okręgowy oceny stwierdzeń P. G. dotyczących możliwości, że ślady na broni mogły powstać wówczas, gdy T. M. i A. P. podawali sobie broń przy wyciąganiu jej z bagażnika, jako raczej próby logicznego wytłumaczenia ustaleń wynikających z opinii biegłych niż odtworzenia konkretnych spostrzeżeń oskarżonego. Należy to odczytać jako dorozumiane zaakceptowanie takiej oceny tych wyjaśnień oskarżonego P. G.. Sąd Apelacyjny również nie dostrzega wad w tym rozumowaniu. W świetle zaprezentowanych wyżej poglądów orzecznictwa zgodzić się należy z Sądem a quo, że nawet jednak chwilowy kontakt T. M. z bronią podczas jej ewentualnego wyjmowania z bagażnika samochodu nie świadczyłby o tym, że ten oskarżony tą bronią dysponował. Nie ulega bowiem wątpliwości, że obie sztuki broni należały do P. G. jako właściciela, zaś podczas przedmiotowych zdarzeń jej dysponentami byli wyłącznie P. G. i A. P., którzy jej używali i decydowali o tym, co się z nią działo. W tym kontekście nie jest przekonujący argument prokuratora, że broń znajdowała się w bagażniku samochodu, którym oskarżony T. M. woził dwóch pozostałych oskarżonych i pokrzywdzonego, przy czym T. M. wiedział o tym, że broń się tam znajduje, a także widział ją, kiedy była ona zabierana przez P. G. i A. P. do wnętrza samochodu. Skarżący pomija bowiem tę istotną okoliczność, że samochód, którym kierował T. M. należał do P. G. i to on decydował również o tym, co w tym samochodzie się znajdowało. Oskarżony T. M. nie miał na to żadnego wpływu.

W konsekwencji trafna jest konkluzja Sądu a quo, że ślady papilarne i biologiczne mogły zostać naniesione na broń w czasie poszukiwania lub wyjmowania innych przedmiotów z bagażnika. T. M. wskazywał, że znajdowała się tam jego torba z rzeczami (k. 1530), co potwierdza również materiał zdjęciowy z oględzin samochodu S. (k. 64v-65, 71-71v). Teza o przypadkowym kontakcie T. M. z bronią doznaje wsparcia również i w tym, że na karabinie (...) ujawniono wyłącznie ślad linii papilarnych jednego palca prawej ręki oskarżonego, podczas gdy, gdyby oskarżony miał z nią dłuższy, a przy tym celowy kontakt, na broni powinny były znaleźć się odciski większej liczby palców, charakterystyczne dla chwytu całą ręką.

Reasumując, prokurator nie wykazał w najmniejszym nawet stopniu, aby Sąd Okręgowy dokonał błędnych ustaleń faktycznych skutkujących niesłusznym uniewinnieniem T. M. od zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 263 § 2 k.k. W istocie bowiem materiał dowodowy nie dostarcza wystarczających podstaw do uznania, że T. M. miał kontakt z bronią wykazujący cechy świadomego nią dysponowania choćby przez krótki nawet czas.

8. Zarzuty dotyczące wymiaru kar

Zarówno apelacja oskarżyciela publicznego dotycząca wysokości kar orzeczonych wobec wszystkich oskarżonych, jak i apelacje obrońców A. P. i T. M. co do wymierzonych im kar, nie zasługiwały na uwzględnienie. Jednocześnie trzeba zauważyć, że zarówno prokurator kwestionując zastosowanie nadzwyczajnego złagodzenia kary wobec T. M., jak i obrońca A. P. zarzucając niezasadne niezastosowanie tej instytucji przy wymierzaniu kary temu oskarżonego, posłużyli się zarzutem błędu w ustaleniach faktycznych. W istocie jednak zarzuty te nie polegają na tym, że w ocenie skarżących Sąd a quo wadliwie ustalił okoliczności istotne dla wymiaru kary, co skutkowało niezasadnym zastosowaniem lub niezastosowaniem nadzwyczajnego złagodzenia kary. Ocena dotycząca istnienia ustawowej przesłanki zastosowania nadzwyczajnego złagodzenia kary nie jest jednak żadnym ustaleniem faktycznym, a w

związku z tym zakwestionowanie zastosowania tej instytucji wymiaru kary w fakultatywnym jej wariantcie lub też odstąpienia od jej zastosowania powinna nastąpić w ramach zarzutu rażącej niewspółmierności kary (por. art. 438 pkt 4 k.p.k.).

a) zarzuty prokuratora i obrońcy A. P. dotyczące wymiaru kar orzeczonych wobec P. G. i A. P.

Argumentacja prokuratora dotycząca wymierzenia oskarżonym P. G. i A. P. surowszych kar za czyny zakwalifikowane z art. 252 § 2 k.k. i z art. 263 § 2 k.k. razi swoją jednostronnością. W przypadku A. P. symptomatyczny jest też fakt, że prokurator podczas mów końcowych wnioskował o wymierzenie temu oskarżonemu za pierwszy z tych czynów kary 5 lat pozbawienia wolności (k. 1961), a zatem dokładnie tyle, ile orzekł Sąd Okręgowy. Już z tego choćby względu całkowicie niezrozumiałe jest żądanie obecnie wymierzenia za ten czyn kary 6 lat pozbawienia wolności.

Skarżący poza deklaratywnym wskazaniem, że kary jednostkowe wymierzone oskarżonym P. G. i A. P. niedostatecznie uwzględniają wysoki stopień społecznej szkodliwości ich czynów oraz potrzeby kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa, nie przedstawił zbyt szerokiej argumentacji wykazującej, że oskarżonym należało wymierzyć wyższe kary pozbawienia wolności. W odniesieniu do czynu z art. 252 § 2 k.k. skarżący wskazał, że nie uwzględniono w wystarczającym stopniu, iż P. G. był inicjatorem popełnienia tego przestępstwa i w jego trakcie pełnił rolę kierowniczą, jak również, że działania oskarżonych stosunku do M. O. były szczególnie drastyczne. Nie sposób takiego stanowiska podzielić. Trzeba zauważyć, że kwestii wymiaru kary za czyn z art. 252 § 2 k.k. Sąd Okręgowy poświęcił sporo uwagi i na pięciu stronach uzasadnienia wyroku szczegółowo wskazał okoliczności, które w tym zakresie uwzględnił. Sąd a quo miał w polu widzenia wszystkie okoliczności, które wskazał prokurator i w ocenie Sądu Apelacyjnego nadał im właściwe znaczenie przy wymiarze kary. Stanowisko prokuratora – jak już to sygnalizowano – jest rażąco jednostronne, bowiem nie dostrzega on szeregu okoliczności łagodzących, m.in. tego, że P. G. wyraził skruchę i dwukrotnie przeprosił M. O. na rozprawie w dniu 9 stycznia 2020 r. (k. 1282, 1286), a następnie trzykrotnie je powtórzył na rozprawie 24 kwietnia 2020 r. (k. 1948-1948v, 1951v, 1952). Podkreślenia wymaga, że przeprosiny te zostały przyjęte przez pokrzywdzonego. Co więcej, P. G. bez czekania na wyrok Sądu podjął działania mające na celu naprawienie krzywd wyrządzonych pokrzywdzonemu i w tym celu w dniu 23 kwietnia 2019 r. zawarł z M. O. ugodę (k. 563), wypłacając mu następnie znaczną część umówionego odszkodowania. Również A. P. kilkakrotnie przeproszał M. O. i wyrażał skruchę, a pokrzywdzony te przeprosiny przyjął (k. 1296v, 1298, 1951v, 1952). W związku z tym nie sposób zgodzić się ze skarżącym, że cele zapobiegawcze i wychowawcze, jakie kara powinna realizować wobec sprawcy, przemawiają za wymierzeniem surowszych kar. Postawa obu oskarżonych świadczy jasno, że doskonale zrozumieli oni naganność swojego zachowania. W związku z tym nie sposób uznać, aby konieczne było aż tak długie – jak postuluje to prokurator – oddziaływanie resocjalizacyjne na oskarżonych, aby uzyskać u nich trwałą postawę wyrażającą się w przestrzeganiu norm prawnych i etycznych obowiązujących w społeczeństwie.

Również względy prewencji generalnej nie przemawiają za wymierzeniem oskarżonym surowszych kar za czyn z art. 252 § 2 k.k. Przede wszystkim trzeba dostrzec, że wymierzonych oskarżonym kar 5 lat i 6 miesięcy oraz 5 lat pozbawienia wolności nie sposób uznać za kary łagodne. Prewencja generalna nie polega na tym, że społeczeństwo w każdym przypadku otrzymuje sygnał, iż sprawca przestępstwa zostaje surowo ukarany bez względu na okoliczności sprawy. Kształtowanie zgodnie z art. 53 § 1 k.k. świadomości prawnej społeczeństwa polega również i na tym, że postawa sprawcy przestępstwa, którzy przyznał się do winy, dostrzega swój błąd i wyraża szczerą skruchę oraz autentyczną wolę poprawy, zostanie dostrzeżona i uwzględniona przy wymiarze kary. Kara w takiej sytuacji powinna stanowić sygnał dla społeczeństwa, że taka właściwa postawa sprawcy nawet najpoważniejszego przestępstwa, nie pozostaje bez wpływu na rozmiar odpowiedzialności karnej, jaką on poniesie i stanowi zachętę dla innych sprawców, aby możliwie szybko dokonali autentycznego przewartościowania swojej postawy.

Z podobnych względów nie są przekonujące również argumenty podniesione co do wymiaru kar za czyn z art. 263 § 2 k.k. Przestępstwo to jest zagrożone karą od 6 miesięcy do 8 lat pozbawienia wolności. Orzeczone wobec oskarżonych kara roku i trzech miesięcy pozbawienia wolności (P. G.) oraz kara ośmiu miesięcy pozbawienia wolności (A. P.), nie mogą jednak być uznane za kary rażąco łagodne. Nie przesądza o tym przecież sam fakt, że są to kary zbliżone do dolnej granicy ustawowego zagrożenia. Lektura odpowiednich fragmentów uzasadnienia zaskarżonego wyroku

dowodzi jasno, że Sąd Okręgowy miał na względzie okoliczności wskazywane przez prokuratora w apelacji. Sąd różnicował wymiar kary, uwzględniając, że P. G. był właścicielem tej broni, co uzasadniało wymierzenie mu kary w wyższym wymiarze niż A. P.. Dostrzeżone zostało również i to, że broń została użyta do popełnienia przestępstw – swoistych „rozliczeń” związanych z zakupami paliwa. Nie ma natomiast podstaw do twierdzenia, że od samego początku taki był cel nabycia broni przez P. G.. Prokurator nie dostrzega bowiem, że było to spowodowane przede wszystkim poczuciem zagrożenia wynikającym z doświadczeń P. G. z realizacji wcześniejszych transakcji zakupu paliwa z naruszeniem obowiązków podatkowych. Nie można zatem uznać, że P. G. nabył broń, aby za jej pomocą dopuszczać się przestępstw. Trudno też uznać, aby fakt użycia broni w trakcie zdarzeń objętych aktem oskarżenia wymagał szczególnego uwzględnienia przy wymiarze kary za czyn z art. 263 § 2 k.k., skoro okoliczność ta została uwzględniona przy wymiarze kary za czyn z art. 252 § 2 k.k. jako jeden z elementów składających się na sposób działania sprawców prowadzący do powstania szczególnego udręczenia pokrzywdzonego. W odniesieniu do P. G. warto zwrócić uwagę, że nie ukrywał on faktu nielegalnego posiadania broni, bowiem podczas przesłuchania w dniu 27 lutego 2019 r. (godz. 10.18-14.15) w odniesieniu do zarzutu posiadania amunicji, którą ujawniono w samochodzie S., sam przyznał, że jest to amunicja, którą zakupił razem z k., który jest schowany na posesji w B. (1). Sam ujawnił okoliczności zakupu a także fakt, że drugi karabin należy do A. P. i również znajduje się na posesji w B. (1)(k. 150v-151). Z protokołu przeszukania bazy w B. (1) wynika, że broń ujawniono 27 lutego o godz. 11.40-14.15 (k. 159-161). Wskazuje to jasno, że P. G. swoją postawą procesową umożliwił pełne wykrycie czynu z art. 263 § 2 k.k., co nie pozostaje również bez znaczenia dla wymiaru kary.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Apelacyjny uznał, że prokurator nie wykazał, aby doszło do wymierzenia oskarżonym P. G. i A. P. kar rażąco łagodnych, a zatem – jak powszechnie się przyjmuje – kar, których wymiar w tak dużym stopniu odbiega od tego, jak powinien zgodnie z dyrektywami określonymi w art. 53 § 1 i 2 k.k. zostać ukształtowany, że w żadnym stopniu nie daje się on zaakceptować.

Nie sposób było również zaaprobować argumentacji obrońcy oskarżonego A. P., w której zmierzał on do wykazania, że temu oskarżonemu powinna zostać wymierzona kara z nadzwyczajnym złagodzeniem. Nawet, gdyby przyjął tezę skarżącego, że wolność i nietykalność człowieka, na którego skierowany jest zamach, stanowią co najmniej równorzędny przedmiot ochrony, tak jak wolność działania podmiotów wskazanych w art. 252 k.k. (notabene na gruncie przedmiotowej sprawy chodzi o wolność działania pokrzywdzonych), to jednak nie sposób uznać, iż za przypisane oskarżonemu zachowanie należało wymierzyć karę nadzwyczajnie złagodzoną. Samo przeproszenie pokrzywdzonego, które niewątpliwie zasługuje na docenienie (co zresztą się stało, skoro A. P. za czyn z art. 252 § 2 k.k. wymierzono karę w dolnej granicy ustawowego zagrożenia), jednak w realiach przedmiotowej sprawy nie może być uznane za kreuujące szczególnie uzasadniony przypadek, o którym mowa w art. 60 § 2 k.k. Trzeba bowiem zauważyć, że postawa procesowa oskarżonego ewoluowała i początkowo nie przyznawał się on do zarzucanych mu czynów. Jednocześnie jego rola w zdarzeniach objętych aktem oskarżenia była niepomiernie istotniejsza niż rola T. M., któremu wymierzono karę z nadzwyczajnym złagodzeniem, co przekładało się choćby na znacznie wyższy stopień winy A. P.. Wykazywał się on niepomiernie większym zaangażowaniem w toku działań składających się na przypisany oskarżonemu czyn, niejednokrotnie przejmował inicjatywę od P. G., a nawet musiał być przez niego mitygowany. Nawet zatem uwzględniając ustabilizowaną sytuację życiową i postawę procesową oskarżonego, nie można uznać, aby należało nadzwyczajnie złagodzić mu karę. Nie można bowiem zapominać i o tym, że A. P. w przeszłości wchodził już w konflikt z prawem i był karany. W tym kontekście twierdzenie obrońcy, że oskarżony nie szukał przestępstw, lecz one same znalazły go w miejscu pracy, trzeba uznać za w dużej mierze chybione. Kara musi być odpowiednio długa i dolegliwa, aby z jednej strony zagwarantować osiągnięcie celów prewencji indywidualnej, z drugiej zaś wysłać społeczeństwu czytelny sygnał, że przestępstwo spotyka się z odpowiednią, zasłużoną reakcją ze strony państwa. W przypadku A. P. kara w wymiarze 5 lat pozbawienia wolności jest adekwatną reakcją na jego czyn kwalifikowany z art. 252 § 2 k.k.

Nie sposób podzielić zapatrywania obrońcy, iż specyficzne przyczyny w postaci nieudanej transakcji nabycia paliwa, które spowodowały działania P. G. i A. P., kreuują tak szczególną sytuację motywacyjną po stronie oskarżonych, że należałoby wymierzyć im karę z nadzwyczajnym jej złagodzeniem. Skarżący pomija bowiem, że – choć P.

G. rzeczywiście został oszukany – to jednak dobrowolnie podejmował ryzykowne kontakty biznesowe z osobami zajmującymi się nielegalnym podatkowo obrotem paliwami, a w obliczu problemów zdecydował się wziąć sprawy w swoje ręce, zamiast zgłosić sprawę organom państwa powołanym do ścigania przestępstw. Co więcej, wobec nieskuteczności poszukiwań S. K., oskarżeni eskalowali swoje działania wobec M. O., a nie szukali legalnej drogi rozwiązania swoich problemów. Oskarżeni – nawet znajdując się początkowo w specyficznym stanie emocjonalnym i motywacyjnym – mieli jednak wiele czasu na to, aby z obranej drogi zejść, a jednak do końca tego nie uczynili. Twierdzenia skarżącego o inspirującej roli pokrzywdzonego M. O. są dowolne, bowiem nie znajdują oparcia w zgromadzonym materiale dowodowym. Nie sposób zatem uznać, aby w przedmiotowej sprawie zachodziła sytuacja analogiczna choćby z tą, o której mowa w cytowanym przez obrońcę judykacie Sądu Najwyższego o sygn. R.Nw 96/71.

Reasumując, zarzuty rażącej niewspółmierności kary podniesione zarówno przez prokuratora, jak i obrońcę A. P., należało uznać za bezzasadne.

b) zarzuty prokuratora i obrońcy dotyczące wymiaru kary wobec T. M.

Jako oczywiście niezasadny należy uznać podniesiony przez obrońcę zarzut rażącej niewspółmierności kary wymierzonej T. M.. Twierdzenie, że wymierzona temu oskarżonemu kara z nadzwyczajnym załagodzeniem jest w odczuciu społecznym rażąco surowa, jest li tylko subiektywną oceną skarżącej. Wbrew sugestiom apelacji nie sposób uznać, aby stosując nadzwyczajne złagodzenie kary, Sąd powinien był jej wymiar ukształtować w dolnych granicach określonych zgodnie z art. 60 § 6 k.k. Przede wszystkim skarżąca pomija, że choć rola T. M. była istotnie mniejsza niż P. G.i A. P., co znalazło swoje odzwierciedlenie właśnie w wymiarze kary z nadzwyczajnym jej załagodzeniem, to jednak nie sposób uznać, że rola ta była całkowicie podrzędna i nieistotna.

Wbrew twierdzeniom skarżącej, Sąd Okręgowy wskazał szereg okoliczności, które wziął pod uwagę wymierzając oskarżonemu – a więc i T. M. – karę. Co istotne, nie były to w odniesieniu do T. M. wyłącznie okoliczności łagodzące lub uzasadniające orzeczenie kary w najniższym możliwym wymiarze. Trzeba bowiem zwrócić uwagę, że czyn, którego współsprawcą był T. M. – nawet w przypadku skutków, za które on odpowiada – sprawił znaczną dolegliwość pokrzywdzonemu M. O. i wiązał się ze szczególnym udręczeniem, które było znaczne. Oskarżeni żądali zwrotu dużej kwoty pieniędzy. Czyn ten cechował się wysokim stopniem społecznej szkodliwości. T. M. miał pełną świadomość tego, co dzieje się z M. O., a pomimo tego nie wyraził jakiegokolwiek sprzeciwu wobec tych działań, pozostał do końca razem z współoskarżonymi, choć mógł się oddalić z bazy i choćby wezwać Policję. Niewątpliwie na korzyść T. M. wpływa to, że jego rola była mniejsza niż pozostałych oskarżonych, nie nadawał on kierunku ich działaniom, nie uczestniczył w planowaniu, a jedynie realizował wydawane mu polecenia, pełniąc głównie rolę kierowcy. Uwzględnić również należało, że nie podejmował on działań wobec U. i A. O. oraz nie brał udziału w pobiciu M. O. kijami. Dodatkowo na korzyść tego oskarżonego przemawiała jego dotychczasowa niekaralność i właściwe zachowanie po opuszczeniu aresztu śledczego, a także przeproszenie pokrzywdzonego. Te korzystne dla oskarżonego okoliczności spowodowały, że została mu wymierzona kara poniżej dolnej granicy ustawowego zagrożenia, która w przypadku czynu z art. 252 § 2 k.k. wynosi 5 lat pozbawienia wolności. Jak z powyższego jednak wynika, w odniesieniu do T. M. nie zachodziły wyłącznie takie okoliczności, które nakazywałyby jedynie łagodzenie kary. Stopień społecznej szkodliwości czynu jest niewątpliwie wysoki, co słusznie zostało uznane za przemawiające przeciwko orzeczeniu kary na poziomie postulowanego przez obrońcę minimalnego wymiaru roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności. Całościowa ocena wskazanych okoliczności prowadzi zatem do wniosku, że wymierzona T. M. kara 2 lat i 8 miesięcy pozbawienia wolności nie może być uznana za rażąco surową. Niezrozumiałe przy tym jest stanowisko obrońcy co do uwzględnienia przy wymiarze kary długości stosowania wobec oskarżonego tymczasowego aresztowania. Okres stosowania tego środka zapobiegawczego wynika z potrzeb procesowych i nie może być podyktowany okolicznościami istotnymi dla wymiaru kary, w tym pożądanym stopniem jej dolegliwości. W konsekwencji, o ile okres ten podlega zaliczeniu na poczet kary, to jednak nie może być brany przy wymiarze kary. Nie sposób bowiem odszukać takiej wytycznej w treści art. 53 § 1 i 2 k.k. Dla określenia potrzeb w zakresie prewencji indywidualnej znaczenie ma zaś szereg okoliczności związanych z czynem i osobą sprawcy, które pozwalają określić pożądany zakres oddziaływania na niego, aby ukształtować jego odpowiednią postawę na przyszłość.

Jako niezasadny należało również ocenić zarzut rażącej niewspółmierności kary podniesiony przez oskarżyciela publicznego. Nie można zgodzić się, aby przeciwko zastosowaniu nadzwyczajnego złagodzenia kary przemawiała postawa T. M. w toku całego postępowania. Trzeba bowiem zauważyć, że choć oskarżony konsekwentnie nie przyznawał się do winy, to jednak – wbrew temu co zdaje się sugerować prokurator – jeszcze w toku postępowania przygotowawczego złożył obszernie wyjaśnienia, w których szczegółowo opisał przebieg wydarzeń (k. 489-503). Następnie te wyjaśnienia oskarżony podtrzymał na rozprawie głównej. Nie w pełni więc odpowiada faktom twierdzenie skarżącego, że T. M. zaprzeczył, aby brał udział w popełnieniu przestępstwa. Oskarżony nie kwestionował bowiem swojego udziału w tych zdarzenia i szczegółowo je opisał, lecz nie uznawał swojej odpowiedzialności za to, co się wydarzyło. Wyjaśnienia T. M. stanowiły istotne źródło wiedzy o przebiegu przedmiotowych zdarzeń, co niewątpliwie przyczyniło się do szczegółowego wyjaśnienia sprawy. Wbrew temu również, co twierdzi prokurator w apelacji, T. M. na rozprawie głównej przeprosił M. O. i wyraził skruchę (k. 1296v).

W świetle powyższego, argumentacja skarżącego dość istotnie rozmija się z faktami, a w konsekwencji nie sposób było podzielić stanowiska, że przywołane przez skarżącego okoliczności świadczą o tym, że wymierzona T. M. kara jest rażąco łagodna. W ocenie Sądu Apelacyjnego, jak wskazywano to już wcześniej, kara ta jest wynikiem właściwego wyważenia okoliczności przemawiających na niekorzyść tego oskarżonego oraz okoliczności o pozytywnym dla niego wydźwięku. Wymierzona kara odpowiada również dyrektywom, o których mowa w art. 53 § 1 i 2 k.k.

Obrońca oskarżonego T. M. zarzuciła również w apelacji, że dla osiągnięcia celów kary wystarczające jest orzeczenie kary pozbawienia wolności znacznie łagodniejszej oraz środków karnych w postaci nawiązki w niższej wysokości. W uzasadnieniu apelacji zarzut ten w odniesieniu do nawiązki nie został w żaden sposób rozwinięty. Trzeba zatem poprzestać na spostrzeżeniu, że począwszy od zmian wprowadzonych w kodeksie karnym w 2015 r. nawiązka orzekana na podstawie art. 46 § 2 k.k. jest środkiem kompensacyjnym, a nie środkiem karnym. Niesie to za sobą tę konsekwencję, że do jej wymiaru trudno wprost stosować dyrektywy wymiaru kary określone w art. 53 k.k. Realizuje ona bowiem przede wszystkim funkcję kompensacyjną, a zatem wpływ na jej wysokość powinny mieć przede wszystkim rozmiar szkody i krzywdy wyrządzonych przestępstwem. Biorąc pod uwagę całokształt negatywnych przeżyć doznanych przez M. O. nie sposób uznać, aby orzeczona od T. M. nawiązka w wysokości 3.000 zł była zawyżona. Skarżąca nie przedstawiła zresztą żadnych argumentów na rzecz tezy przeciwnej.

Mając na uwadze powyższe i jednocześnie nie dostrzegając okoliczności uzasadniających orzeczenie poza granicami zaskarżenia i podniesionych zarzutów, Sąd Apelacyjny utrzymał w mocy wyrok Sądu Okręgowego we Włocławku.

W związku z tym, że wyrok Sądu Apelacyjnego kończy postępowanie, należało stosownie do art. 626 § 1 k.p.k. rozstrzygnąć o kosztach procesu za postępowanie odwoławcze.

Wobec faktu uznania wszystkich apelacji za niezasadne o kosztach procesu należało rozstrzygnąć na podstawie art. 636 § 2 k.p.k. w zw. z art. 633 k.p.k. wedle zasad słuszności. W związku z tym Sąd Apelacyjny uznał za uzasadnione zasądzić od oskarżonych P. G., A. P. i T. M. na rzecz oskarżyciela posiłkowego M. O. kwotę 1.200 zł tytułem zwrotu kosztów ustanowienia pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym. Oskarżyciel posiłkowy nie wywiódł bowiem apelacji od wyroku Sądu Okręgowego, zaś konieczność jego reprezentowania w postępowaniu apelacyjnym była konsekwencją zaskarżenia wyroku przez oskarżonych. Wobec braku określenia, że obowiązek zwrotu tych kosztów ma charakter solidarny, oskarżeni mają obowiązek zapłaty tej kwoty w częściach równych.

Mając na względzie zasady słuszności, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 5 i 6, art. 6 oraz art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 r. o opłatach w sprawach karnych (tekst jedn. Dz.U. z 1983 r. Nr 49, poz. 223 z późn. zm.) wymierzył oskarżonym P. G. i A. P. kwoty po 600 zł, a oskarżonemu T. M. kwotę 400 zł – tytułem opłaty za drugą instancję. W związku z tym, że za niezasadną uznana została również apelacja prokuratora, która odnosiła się do wszystkich

oskarżonych, Sąd Apelacyjny uznał za słuszne obciążyć każdego z oskarżonych połową wydatków poniesionych przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym związanych odpowiednio ze sprawą danego oskarżonego, a w pozostałej części wydatkami obciążył Skarb Państwa.